

LITERATURY AFRYKI W JĘZYKACH EUROPEJSKICH

RENATA DÍAZ SZMIDT

NARODZINY LITERATURY W GWINEI RÓWNIKOWEJ. NURT HISZPAŃSKI I GWINEJSKI W HISPANOAFRYKAŃSKIEJ LITERATURZE KOLONIALNEJ

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest podjęcie refleksji o początkach literatury gwinejskiej pisanej w języku hiszpańskim, zwanej także literaturą hispanoafrykańską, hispano-negroafrykańską lub hispanogwinejską. Literatura ta narodziła się w okresie kolonialnym, naznaczonym wykorzenieniem Afrykanów z tradycyjnych kultur etnicznych oraz ich przymusową asymilacją, co znacząco wpłynęło na treść i formę pierwszych utworów.

Część twórczości pierwszych pisarzy gwinejskich można wpisać w tzw. nurt literatury naśladowczej, której autorzy ograniczali się do odtwórczego imitowania wzorców literatury hiszpańskiej, uznawanej za artystyczny ideał, obowiązkowy i jedyny punkt literackiego odniesienia. Przekonanie to było efektem wychowania Afrykanów w ramach kolonialnego systemu edukacji i poddania ich ideologicznej indoktrynacji kolonialnej. Gwinejczycy wierzyli w rzekomą cywilizacyjną i kulturową wyższość białego człowieka, którą na kartach swoich powieści i opowiadań przedstawiali twórcy hiszpańskiej literatury kolonialnej. Chociaż jej odbiorcami byli głównie czytelnicy z metropolii, to jest ona warta uwagi właśnie ze względu na ideologię, której była podporządkowana i która była narzucana skolonizowanym Afrykanom jako obowiązujący ich model myślenia. W artykule przedstawiam problematykę tej literatury, a zwłaszcza jej ideologiczne i polityczne uwikłanie: od XIX-wiecznego „orientalizmu” aż do ideologii frankizmu. Następnie omawiam pierwsze utwory pisarzy gwinejskich, którzy, poddani europejskiej asymilacji i chrystianizacji, stali się przedstawicielami pierwszej rodzimej, tzn. gwinejskiej elity intelektualnej. Zaczęła ona rozwijać twórczość literacką w języku kolonizatora, przyczyniając się do narodzin literatury hispanoafrykańskiej, która z czasem wyewoluowała w gwinejską literaturę narodową.

Słowa-klucze: Gwinea Równikowa, hiszpańska literatura kolonialna, literatura hispanoafrykańska

Wstęp

Za pierwszą powieść gwinejską uznaje się, napisaną po hiszpańsku¹, powieść *Cuando los combes luchaban* (Gdy walczył lud Komba) Leoncia Evity, opublikowaną w Madrycie w 1953 r. Źródła literatury gwinejskiej szukać jednak należy dużo wcześniej w tradycji oratory, rozwijanej od najdawniejszych czasów w językach rodzimych przez wszystkie grupy etniczne zamieszkujące Gwinea Równikową. Fangowie, Ndowé, Bubi i Ambö opowiadają kosmogoniczne mity, epepeje heroiczne, narracje historyczne i bajki, tworzą przysłowia, przypowieści, zagadki i sentencje oraz wyśpiewują pieśni i melodeklamacje². Podtrzymują w ten sposób swoje etniczne tożsamości zbiorowe i przekazują z pokolenia na pokolenie mądrość przodków. Ślady oratory są widoczne w większości utworów pisarzy gwinejskich i stanowią o ich specyfice i oryginalności.

Celem niniejszego artykułu jest podjęcie refleksji o początkach literatury gwinejskiej pisanej w języku hiszpańskim. Literatura ta jest nazywana także literaturą hispanoafrykańską, hispano-negroafrykańską lub hispanogwinejską. Narodziła się ona w okresie kolonialnym, naznaczonym wykorzeniem Afrykanów z tradycyjnych kultur etnicznych oraz ich przymusową asymilacją, co znacząco wpłynęło na treść i formę pierwszych utworów. Przedmiotem analizy w artykule będą teksty literatury kolonialnej w jej dwóch istniejących wtedy nurtach: hiszpańskim i gwinejskim³.

Problematyczna periodyzacja historii literatury gwinejskiej – propozycje i kryteria

Istnieją różnorodne propozycje periodyzacji bardzo jeszcze młodej i słabo zbadanej literatury Gwinei Równikowej. Przywołam je nie po to, by wdać się w akademicki spór o trafność dat wybranych przez badaczy jako graniczne dla poszczególnych okresów, lecz w celu podjęcia pogłębionej refleksji o czynnikach, które wpłynęły na rozwój literatury gwinejskiej u jej zarania.

¹ Językiem urzędowym Gwinei Równikowej jest język kastylijski, co jest efektem kolonizacji hiszpańskiej trwającej od 1777 do 1968 r. Odcisnęła ona do dzisiaj widoczne piętno na gwinejskiej rzeczywistości nie tylko w wymiarze językowym i kulturowym, ale także politycznym, ekonomicznym i społecznym.

² Zob. J. Krzywicki, *Wprowadzenie do imaginarium literatury afrykańskiej. W kręgu tradycji*, Warszawa 2002, s.20–39.

³ Artykuł w nieco innej formie został już opublikowany jako część książki R. Díaz-Szmidt, *Gdzie jesteś, Gwineo? Próby kształtowania tożsamości narodowej w twórczości pisarzy z Gwinei Równikowej*, Warszawa 2017.

Odmienność propozycji periodyzacji literatury Gwinei wynika z różnych kryteriów branych pod uwagę przy ich tworzeniu. Faye M'baré Ngom kierując się kryterium historyczno-politycznym podzielił krótkie dzieje literatury gwinejskiej na trzy okresy. Wyróżnił: okres kolonialny (1900–1968), jedenastoletni okres tzw. lat ciszy (*años de silencio*) pod autorytarnymi rządami Francisca Maciasa (1968–1979) oraz okres zapoczątkowany w 1979 r. przewrotem Teodora Obianga⁴.

Sosthène Onomo Abena i Joseph-Desiré Otabela Mewolo zaproponowali nieco inną periodyzację literatury Gwinei Równikowej, ułożoną według kryteriów historyczno-kulturowych i podzielił jej historię na: okres przedkolonialny, kolonialny i postkolonialny⁵. Kameruńscy badacze charakteryzują okres przedkolonialny jako epokę oralności. Miała ona spełniać trzy podstawowe funkcje: przekazywać wiedzę o rodzimych zwyczajach i tradycjach, zachowywać mądrość przodków oraz pełnić rolę moralno-pedagogiczną względem przyszłych pokoleń. W okresie kolonialnym, naznaczonym wprowadzeniem piśmiennictwa, Otabela i Onomo wyróżnili z kolei dwa nurty literackie: tzw. nurt tradycyjny oraz nurt naśladowczy. Gwinejscy pisarze, których twórczość wpisywała się w nurt tradycyjny, zajmowali się przede wszystkim transkrybowaniem oratury. Utrwalali w piśmie opowieści powtarzane dotąd jedynie ustnie i często tłumaczyli je na hiszpański. Pisarze, nazwani przez badaczy przedstawicielami nurtu naśladowczego, ograniczali się z kolei do, mniej lub bardziej odtwórczego, imitowania wzorców literatury hiszpańskiej, uznawanej za artystyczny ideał, obowiązkowy i jedyny punkt literackiego odniesienia. Za literaturę postkolonialną afrykańscy uczeni uznali natomiast twórczość rozwijaną po 1968 r., podczas dyktatury Maciasa, głównie na uchodźstwie, oraz w czasach autorytarnych rządów Obianga, trwających od 1979 r.

Ramón Trujillo zaproponował najbardziej rozbudowaną periodyzację historii literatury gwinejskiej. Wziął pod uwagę czynniki historyczne oraz polityczno-społeczne. Podobnie jak M'baré Ngom, podzielił historię literatury gwinejskiej na trzy okresy, ale zaproponował nieco inne niż Gwinejczyk cezury czasowe. Wyróżnił: okres przed niepodległością (1950–1970) i podzielił go na etap kolonialny (1950–1960) oraz na etap tzw. „przegranego pokolenia” (*generación perdida*, 1960–1970), okres po-niepodległościowy (1970–1990), podzielony na etap tzw. „lat ciszy” (*años de silencio*, 1970–1980) i na etap „odrodzenia” (*renacimiento*, 1980–1990) oraz okres, który rozpoczął się w 1990 r i trwa do dzisiaj. Trujillo nazywa go optymistycznie okresem lat nadziei (*años de esperanza*)⁶.

⁴ F. M'baré Ngom, *La literatura africana de expresion castellana: de una 'literatura posible' a una literatura real. Etapas de un proceso de creación cultural*, [w:] L.W. Miampika, P. Arroyo (red.), *De Guinea Ecuatorial a las literaturas hispanoafricanas*, Madryt 2010, s. 23–40.

⁵ J.D. Otabela Mewolo, S. Onomo Abena, *Literatura emergente en español. Literatura de Guinea Ecuatorial*, Madryt 2004, s. 13–28.

⁶ R. Trujillo, *Fuentes documentales de la literatura en español en el África subsahariana*.

Choć wymienione periodyzacje stanowią próbę uporządkowania historii literatury gwinejskiej i uchwycenia najważniejszych momentów w jej rozwoju, to żadnej z nich nie można uznać za wyczerpującą ani za w pełni satysfakcjonującą, choć najmniej niezręczna jest propozycja Ramona Trujillo. Badacz, podobnie jednak jak M'baré Ngom, nie uwzględnia okresu przedkolonialnego. M'baré Ngom pomimo tego, że w wielu publikacjach obszernie pisze o gwinejskiej oraturze, nie zaznacza jej w swojej periodyzacji i nie podkreśla tym samym jej niekwestionowanego wpływu na późniejszy rozwój literatury pisanej w Gwinei Równikowej. Być może jest to jednak świadoma decyzja badacza, który, w odróżnieniu od Abeiny i Otabeli, nie sytuuje oratury jedynie w czasach przedkolonialnych, ale traktuje ją jako wciąż dynamicznie rozwijającą się rzeczywistość literacką, współistniejącą z literaturą pisaną. Ta nie tylko wszakże nie wyparła oratury, ale, *de facto*, nadal stanowi jedynie znikomy procent gwinejskiej twórczości literackiej. Następstwo czasowe: oratura → literatura pisana, które zostało zasugerowane w periodyzacji zaproponowanej przez Onomo i Otabelę trudno uznać w tej perspektywie za zasadne. Badaczom kameruńskim można również zarzucić uproszczenie w nazbyt monolitycznym traktowaniu epoki postkolonialnej, rozpoczętej oficjalną proklamacją gwinejskiej niepodległości w 1968 r.

Pozostawmy jednak na marginesie krytyczne uwagi dotyczące polemicznych propozycji periodyzacji literatury Gwinei Równikowej i przyjrzyjmy się historii jej rozwoju. Istotne jest wyróżnienie przez Otabelę i Onomo dwóch nurtów literackich w gwinejskiej literaturze epoki kolonialnej: tzw. nurtu tradycyjnego oraz, szczególnie mnie interesującego, nurtu naśladowczego. Rozróżnienie zaproponowane przez kameruńskich badaczy stanowi podstawę metodologiczną niniejszego tekstu, gdyż na rozwój gwinejskiego piśmiennictwa tworzonego w języku kolonizatora decydujący wpływ miała literatura hiszpańska, nauczana w szkołach kolonialnych⁷ i imitowana przez pierwszych pisarzy gwinejskich.

Tradición, Traducción y modernidad, "Linguax. Revista de Lenguas Aplicadas. Separata", Madryt 2004, s. 4.

⁷ Od 1884 roku Zgromadzenie Klaretynów zaczęło rozwijać zorganizowaną sieć szkół na terytorium kolonii. Najbardziej znane z nich to szkoły misyjne w San Carlos (1888) oraz Basilé (1892). W 1914 roku objęto w Gwinei obowiązkiem szkolnym wszystkie dzieci w wieku od pięciu do piętnastu lat. Niewystarczająca liczba szkół i nauczycieli spowodowała jednak, że obowiązek ten nie mógł być spełniony. W 1935 roku rząd republikański powołał *Instituto Colonial Indígena* (Kolonialny Instytut Tubylczy), w celu wykształcenia nauczycieli i pomocników administracyjnych pośród ludności afrykańskiej. W sierpniu 1944 roku frankistowski reżim wprowadził tzw. prawo Álvareza, nazwane tak od nazwiska głównego inspektora nauczania w kolonii. Lektura jego *Historia de acción cultural de la Guinea Española* (Historia akcji kulturalnej w Gwinei Hiszpańskiej) z 1948 roku ukazuje nam człowieka przekonanego tak o niskiej inteligencji rdzennej ludności, jak o intelektualnej i kulturowej wyższości Hiszpanów. Álvarez postulował prowadzenie kulturowej asymilacji afrykańskich dzieci od najmłodszych lat po to, by wkraczając w dorosłość „były one zdolne do ostatecznego i racjonalnego zerwania z tym, co plemienne i szkodliwe” (H.R. Álvarez García, *Enseñanza y política social*

Począwszy od lat pięćdziesiątych XX w., w których ukazała się pierwsza powieść napisana przez Gwinejczyka w języku hiszpańskim *Cuando los combes luchaban* (Gdy walczył lud Komba), na literaturę gwinejską zaczął mieć także wpływ rozkwit ideologii frankizmu. Przejawiał się on swoiście pojmowanym nacjonalizmem, zarówno przez mieszkańców metropolii jak i kolonialistów zamieszkujących Afrykę. Głównym założeniem frankizmu: centralizmowi, klerykalizmowi, autorytaryzmowi i właśnie nacjonalizmowi był podporządkowany system edukacji Afrykanów, którzy w ramach obowiązku szkolnego uczyli się historii, geografii oraz literatury Hiszpanii. Jedynymi dostępnymi wzorcami literackimi były utwory pisarzy hiszpańskich, które stanowiły obiekt szkolnych analiz i ukierunkowanych ideologicznie interpretacji. Jeśli nie weźmie się pod uwagę tego pierwszego, i przez długi okres jedyne, hiszpańskiego punktu literackiego odniesienia dla debiutujących pisarzy afrykańskich, nie sposób zrozumieć procesu kształtowania się literatury gwinejskiej. Skolonizowani fizycznie i mentalnie Gwinejczycy byli poddani zideologizowanej retoryce kolonialnej i nie rzadko odwzorowywali ją na kartach własnych utworów literackich. Dobitnie świadczy o tym powieść *Una lanza por el boabi* (W obronie boabiego) Daniela Jonesa Mathamy, wydana w 1961 r., w której autor krytykuje zwyczaje, tradycje i wierzenia grupy etnicznej, z której pochodzi, gdyż uważa je za gorsze od europejskich⁸.

en Guinea, "Cuadernos de Estudios Africanos", 12, 1950, s. 35). W tym celu w szkołach nauczano wyłącznie języka, kultury i literatury hiszpańskiej. Dzieci w szkole mogły mówić wyłącznie po hiszpańsku, a za używanie języków rodzimych były surowo karane batami. Nauczyciele wymierzali je w ilości od dziesięciu do pięćdziesięciu, w zależności od ilości słów wypowiedzianych w językach rodzimych. Ndongo Bidyogo wyjaśnia językową politykę Hiszpanów następująco: „Celem kolonizatorów było doprowadzenie do sytuacji, w której wszyscy mieli rozumieć i mówić w języku Białych, tak, żeby ci nie musieli podejmować wysiłku tłumaczenia niczego na język fang, ndowè, bubi, itd. Doświadczyliśmy asymilacji kulturowej z pistoletem przystawionym do skroni” (D. Ndongo Bidyogo, *Historia y tragedia de Guinea Ecuatorial*, Madryt 1977, s. 66). Prawo wprowadzone przez Álvareza przewidywało trzy cykle nauczania: podstawowy (pięcioletni), średni, przygotowujący do wstąpienia do *Escuela Superior Indígena* (Wyższa Szkoła Tubylcza, która miała zastąpić istniejący dotąd Kolonialny Instytut Tubylczy) oraz wyższy, w ramach którego mieli być kształceni przyszli pracownicy administracyjni. Widać wyraźnie, że celem edukacji kolonialnej nie było prowadzenie głoszonej „misji cywilizacyjnej”, skupionej na rozwoju intelektualnym Afrykanów, a raczej przygotowanie niezbyt licznych, ale sprawnych i zasymilowanych kadr administracyjnych, które miały pomóc Hiszpanom zachować porządek kolonialny. Wyższa Szkoła Tubylcza miała charakter ściśle elitarny. Ndongo Bidyogo podaje, iż w latach 1946–1949 ukończyło ją zaledwie siedemdziesięciu dwóch nauczycieli i pracowników administracyjnych (D. Ndongo Bidyogo, *op.cit.*, s. 65). Do lat sześćdziesiątych jedna szkoła przypadała na prawie półtora tysiąca dzieci, co świadczy o niskim wskaźniku skolaryzacji w epoce kolonialnej. Sytuacja poprawiła się w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Utworzono sieć szkół podstawowych i średnich, także o profilu zawodowym, np. Szkołę Rolniczą i Rzemieślniczą. Uczniowie szkół średnich mogli liczyć na otrzymanie stypendiów na studia wyższe w Hiszpanii.

⁸ Podobne zjawisko obserwujemy w większości literatur afrykańskich pisanych w językach europejskich. Emblematyczny jest przykład twórczości Caetana Costy Alegre (1864–1890), poety

Ten paradoksalny mechanizm wstydliwego wypierania własnego dziedzictwa kulturowego i bezkrytycznego przyjmowania narzucanych wartości, będący skutkiem „skolonizowania umysłu”, został przeanalizowany i wyjaśniony przez Frantza Fanona, który podjął refleksję o psychice człowieka skolonizowanego⁹. Poddany systematycznej indoktrynacji, wykorzeniony przez system edukacji oraz obcą religię, przyjął on ideologiczne założenia kolonializmu za własne. Uwierzył w swoją rasową, intelektualną i cywilizacyjną niższość. Z tego powodu dążył, zazwyczaj jednak nieskutecznie i z karykaturalnym skutkiem¹⁰, do naśladowania kolonizatora, którego postrzegał jako lepszego od siebie – bardziej rozwiniętego, cywilizowanego i światłego.

Istotne w tym kontekście jest również podjęcie refleksji o hiszpańskiej literaturze kolonialnej. Chociaż jej zakładanymi odbiorcami byli głównie czytelnicy z metropolii, a nie skolonizowani Afrykanie, to warto poddać ją analizie ze względu na ideologię, której była podporządkowana i która była narzucana Afrykanom jako obowiązujący ich model myślenia. Hiszpańscy pisarze kolonialni byli wyjątkowo gorliwi w przekonywaniu czytelników o cywilizacyjnej i kulturowej wyższości białego człowieka. Był to obowiązujący i niekwestionowany paradygmat, który z czasem uznali za prawdziwy sami Gwinejczycy.

Pierwsze pokolenie gwinejskich pisarzy tworzących w języku hiszpańskim stanowili właśnie tacy wykorzenieni i zasymilowani Afrykanie, ukształtowani w ramach europejskiego systemu edukacji. Dzięki niemu stali się przedstawicielami pierwszej piśmiennej, gwinejskiej elity intelektualnej. To ona zaczęła tworzyć w języku kolonizatora literaturę *par excellence* kolonialną.

Literatura kolonialna. Między egzotyką a orientalizmem i ideologią

Posługując się terminem „literatura kolonialna” warto pamiętać, że chociaż jego użycie pozornie nie wydaje się nastroczać problemów, to termin jest jednak obarczony trudnościami definicyjnymi i koncepcyjnymi. Pojawia się bowiem pytanie, czy literatura kolonialna jest po prostu literaturą pisaną w epoce kolonialnej? Czy może chodzi o literaturę tworzoną przez mieszkańców metropolii o kolonii i jej mieszkańcach? A może, o pierwsze utwory autorstwa skolonizowanych, tworzone w czasach kolonialnych?

z Wyspy Świętego Tomasza. Jego poezja, zebrana w pośmiertnym zbiorze *Versos* (Wersy), jest przepełniona następującymi wyznaniem: „jestem czarny jak noc”, „mój kolor jest czarny/ wskazuje na żalobę i żal”, „wszystko we mnie jest defektem”. Zob. C. Costa Alegre, *Versos*, Lisboa 1916.

⁹ Zob. F. Fanon, *Wyklęty lud ziemi*, tłum. H. Tygielska, Warszawa 1985.

¹⁰ Zob. H. Bhabha, *Mimikra i ludzie. O dwuznaczności dyskursu kolonialnego*, tłum. T. Dobrogosz, „Literatura na świecie”, 2008, 1–2, s. 185.

González Carrasco zdefiniował literaturę kolonialną po prostu jako „literaturę, która odnosi się do rzeczywistości kolonialnej”¹¹. Zdając sobie zapewne jednak sprawę z nadmiernego uproszczenia problemu, uściślił swoją definicję dodając, że cechą charakterystyczną tej literatury jest jej podporządkowanie zasadzie „opowiadania o dalekim kraju, do którego się nie przynależy i z mieszkańcami którego się nie identyfikuje z uwypukleniem ich, większej lub mniejszej, *inności*”¹². W takim ujęciu, literatura kolonialna jest rozumiana jako literatura tworzona przez autora z metropolii, który dystansuje się od autochtonicznych mieszkańców kolonii. Są oni określane jako „tubylcy” lub „Inni” i zazwyczaj są ukazywani w negatywnym świetle. Interesującą uwagę odnośnie kategorii „inności” poczynił Pierre Halen. Rozumiejąc kolonializm jako negację pejoratywnie postrzeganego „Innego”, stwierdził, że jest on równocześnie obszarem, w którym tenże „Inny” jest kształtowany¹³ – także poprzez literaturę ideologicznie podporządkowaną kolonializmowi. To w niej wszakże zaistniała i utrwaliła się kategoria „Innego”, którego obraz jest najczęściej tworzony w orientalistycznej perspektywie, szczegółowo opisanej przez Edwarda Saïda¹⁴. Literatura kolonialna nie jest zatem niczym innym niż przestrzenią konceptualizacji i rozwoju fantazmatycznego „Innego”.

W epoce kolonialnej, posługując się fałszywym schematem binarnych opozycji, odzwierciedlających podział na: „nas – białych Europejczyków” i na „nich – *Innych*”, np. czarnych Afrykanów, wytworzono dychotomie: cywilizowany/ dziki; światły/ barbarzyński; rozwinięty/ zacofany; dobry (biały)/zły (czarny) itd. Europejscy pisarze kolonialni stworzyli fikcyjną, „zorientalizowaną” rzeczywistość, w której Zachód poprzez domniemaną wyższość cywilizacyjną, moralną i religijną przyznał sobie prawo do podboju świata pozaeuropejskiego pod pretekstem prowadzenia tzw. misji cywilizacyjnej.

Na marginesie powyższych rozważań warto zauważyć, że, definiowana w ten sposób, literatura kolonialna nie musi być kategorią odnoszącą się wyłącznie do literatury uwikłanej w doświadczenie XIX i XX-wiecznego kolonializmu europejskiego w poza zachodnim świecie. Ideologiczne podporządkowanie literatury politycznym i ekspansyjnym celom Zachodu nie zakończyło się wszakże wraz z proklamowaniem niepodległości w połowie XX wieku przez większość państw afrykańskich. Jak wyjaśnił Saïd w *Orientalizmie*, „popyt” na „Innego” trwa, a jego fikcyjny obraz jest nieustannie wytwarzany w zależności od dominujących potrzeb politycznych i ekonomicznych. Każdą literaturę podporządkowaną ideologii

¹¹ A. Carrasco González, *Historia de la novela colonial hispanoaficana*, Madryt 2009, s. 17.

¹² *Ibidem*, s. 9.

¹³ P. Halen, *Pour en finir avec une phraséologie encombrante: la question de l'Autre et de l'exotisme dans l'approche critique des littératures coloniales et post-coloniales*, [w:] J.-F. Durand (red.), *Regards sur les littératures coloniales*, Paryż 1999, s. 42–43.

¹⁴ E. Saïd, *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005.

wytwarzanej przez „silniejszych”, której celem jest usprawiedliwienie dominacji (fizycznej, ekonomicznej lub mentalnej) „Innych”, można zatem definiować w kategoriach literatury kolonialnej.

Powróćmy jednak do sedna naszych rozważań i do definicji literatury kolonialnej zaproponowanej przez Carrasco, wedle której literatura kolonialna jest literaturą tworzoną przez pisarza z metropolii („stąd”), opowiadającą o „Innym” („stamtąd”), podporządkowaną ideologii kolonialnej i pisaną dla czytelników z metropolii. Warto rozszerzyć definicję badacza o ujęcie Jeana-Marca Moury, który słusznie zauważył, że także literaturę tworzoną przez samych skolonizowanych można uznać za literaturę kolonialną¹⁵. Nie chodzi tutaj o chronologię, czyli o fakt, że była ona pisana w epoce kolonialnej, ale o to, że Afrykanie, poddani kolonialnej i imperialnej indoktrynacji, przyjęli za własną ideologię kolonialną. Pisząc o sobie, przedstawiali się jako kolonialni „Inni”, czyli gorsi od białych, niecywilizowani, barbarzyńscy i zacofani.

Zanim przejdę do omówienia ich utworów, zastanowię się nad „zorientalizowaną” wizją Afryki i Afrykanów postrzeganych jako „Innych” w literaturze hiszpańskiej. Warto przeanalizować sposób, w jaki literatura ta odzwierciedlała ideologię kolonialną i na ile wytworzone w niej foucaultowskie „formacje dyskursywne” zostały przejęte, świadomie lub nie, przez pierwszych Gwinejczyków piszących po hiszpańsku w nurcie tzw. literatury naśladowczej. Interesuje mnie literatura tworzona zarówno przez autorów, którzy nie znali Afryki, jak i przez tych, którzy pomimo podróży, czy nawet zamieszkiwania w kolonii, tworzyli i powielali „orientalny” obraz kontynentu i jego mieszkańców.

Hiszpańska literatura kolonialna – twórczość podróżników, misjonarzy i wyrobników „kolonialnej sławy”

W literaturze hiszpańskiej postać czarnego Afrykanina (ale jeszcze nie Gwinejczyka z terenów dzisiejszej Gwinei Równikowej) zaczęła pojawiać się ze zwiększoną częstotliwością już w epoce renesansu i baroku¹⁶. Zjawisko to można wytłumaczyć faktem przybywania wtedy do Hiszpanii coraz większej ilości afrykańskich niewolników pochodzących z różnych grup etnicznych zamieszkujących Afrykę Subsaharyjską. Fra Molinero zauważa, że obraz Czarnego, jaki wyłania się w literaturze epoki trudno uznać za owoc obiektywnej obserwacji Afrykanów przez pisarzy hiszpańskich¹⁷. Tworzyli oni raczej ich karykaturalny wizerunek jako ludzi infantylnych, śmiesznych, niezaradnych i zacofanych, którzy byli odpowie-

¹⁵ J.-M. Moura, *Littérature coloniale et exotisme: Examen d'une opposition opposition de la théorie littéraire coloniale*, [w:] J.F. Durand, *op.cit.*, s. 21–39.

¹⁶ C. Gonzalés Echegaray, *El África Ecuatorial española a través de la novela y poesía actuales*, „Archivos del Instituto de Estudios Africanos”, t. 70, 1964, s. 69.

¹⁷ B. Fra Molinero, *La imagen de los negros en el teatro del Siglo de Oro*, Madryt 1995, s. 19.

działalni za szereg nieporozumień i napięć w społeczeństwie hiszpańskim. Lope de Vega, Quiñones de Benavente, Mirę de Amezcuę, Simona Aguado, Gongorę czy Juana Bautistę Diamante nie interesowała psychologia Afrykanina, przeżywany przez niego dramat niewolnictwa, wykorzenia z rodzimej kultury, czy niemożność odnalezienia się w nowej dla niego, europejskiej rzeczywistości. Hiszpańscy pisarze doby renesansu i baroku wykorzystywali Czarnego jako postać-symbol lub postać-prototyp pewnych cech uważanych za naganne, bądź komiczne. Jego jedyną funkcją w literaturze było nadanie utworom charakteru ludycznego lub moralizatorskiego¹⁸.

Śladowe wzmianki o Gwinei Równikowej w literaturze hiszpańskiej są dużo późniejsze. Odnajdujemy je dopiero w tekstach pochodzących z końca XIX i początków XX wieku. Ówczesna hiszpańska elita intelektualna i artystyczna nie interesowała się Gwineą. Małe kolonialne terytorium w Afryce, owiane złą sławą z powodu domniemanej wrogości jego mieszkańców, dokuczliwego klimatu oraz chorób tropikalnych przenoszonych przez egzotyczne insekty nie zachęcało hiszpańskich pisarzy do poświęcania mu szczególnej uwagi i sytuowania tam akcji swoich powieści, nowel czy opowiadań¹⁹. Nieliczne utwory, które powstały i które można uznać za reprezentatywne dla hiszpańskiej literatury kolonialnej, González Echegaray zaproponował przyporządkować do czterech kategorii tekstów: literatury podróżniczej, powieści-pretekstu, powieści właściwej oraz literatury misjonarskiej²⁰.

Literatura podróżnicza stanowi największą grupę tekstów hiszpańskich, w których pojawiają się opisy Gwinei i jej mieszkańców. Zachowały się dzienniki pokładowe, wspomnienia, listy, a nawet notatki sporządzane przez zuchwałych żeglarzy i odważnych kapitanów w czasie kolejnych ekspedycji. Na szczególną uwagę zasługuje tekst autorstwa Manuela Iradiera (1854–1911) *África* (Afryka) z 1887r²¹. Ten znakomicie wykształcony Bask, zainaugurował w 1872 r. działalność pierwszego hiszpańskiego kolonialnego stowarzyszenia afrykanistycznego *La Exploradora*²². Jego pierwszą misją miało być objęcie patronatem afrykańskiej wyprawy

¹⁸ *Ibidem*, s. 52.

¹⁹ Więcej na ten temat, zob. A. Carrasco González, *Historia...*, *op.cit.*, s. 315–317.

²⁰ C. González Echegaray, *op.cit.*, s. 69.

²¹ M. Iradier, *África. Viajes y trabajos de la Asociación Eúskara La Exploradora*, Madryt 1887. Książka doczekała się kilku wznowień – w 1901 r., 1958 r. i 2000 r. W 1994 r. została wydana pod zmienionym tytułem: *África. Un español en el Golfo de Guinea* (Afryka. Hiszpan w Zatoce Gwinejskiej).

²² W XVIII i XIX-wiecznej Europie Zachodniej powstało wiele towarzystw podróżniczych, geograficznych i antropologicznych, które wbrew deklarowanym w statutach postulatowi realizowania celów naukowych, zajmowały się jednak głównie propagowaniem idei kolonialnej ekspansji i podboju. W tym celu finansowały wiele wypraw eksploracyjnych. Billy Gene Hahs nazwał ich działalność „imperializmem naukowym” (1981). Już w 1788 r. powstało w Londynie *Royal African Association*

swojego założyciela, planowanej jako ambitna podróż po całym Czarnym Lądzie. Za radą Henry'ego Stanleya, z którym Iradier konsultował trasę swoich podróży, stowarzyszenie ograniczyło się jednak do zasponsorowania mu nieco skromniejszej ekspedycji. Rozpoczęła się ona w grudniu 1874 r. u wybrzeży Gwinei, a jej celem była eksploracja afrykańskiego interioru, odpowiadającego mniej więcej terytorium części kontynentalnej Gwinei Równikowej sprzed Traktatu Paryskiego²³. Podróż trwała trzy lata, w czasie których hiszpański podróżnik przemierzył prawie trzy tysiące kilometrów kwadratowych. Ta imponująca wyprawa kosztowała go jednak trwałą utratę zdrowia²⁴. Jednocześnie zaowocowała zebraniem przez Iradiera wielu interesujących danych antropologicznych i etnograficznych, dotyczących organizacji życia społecznego oraz tradycji kulturowanych przez Fangów, zamieszkujących kontynentalną część kolonii. Pomimo poważnych problemów zdrowotnych, Iradier powrócił jeszcze raz do Afryki. W 1884 r. zorganizował kolejną wyprawę do Gwinei, dzięki środkom pozyskanym od *La Sociedad Española de Africanistas y Colonialistas* (Hiszpańskiego Towarzystwa Afrykanistów i Kolonialistów).

Wydana w 1887 r. w dwóch obszernych tomach *Afryka* jest zapisem wnikliwych obserwacji Iradiera z jego gwinejskich wypraw. Monumentalna praca podróżnika łączy wiele gatunków literackich i można ją uznać za dzieło na wpół literackie,

(Brytyjskie Towarzystwo Afrykańskie), które sfinansowało wyprawę Mungo Parka z 1895 r. w celu odnalezienia rzeki Niger. Również w angielskiej metropolii utworzono w 1830 r. *Royal Geographical Society* (Królewskie Towarzystwo Geograficzne). We Francji, w 1821 r. utworzono *La Société de Géographie de France* (Paryskie Towarzystwo Geograficzne), w Belgii w 1876 r. rozpoczęło działalność wzorowane na paryskim *La Royale Société Géographique* (Królewskie Towarzystwo Geograficzne). W tym samym roku Leopold II utworzył w Belgii *L'Association Internationale Africaine* (Międzynarodowe Towarzystwo Afrykańskie). Także w Niemczech stowarzyszenie geograficzne zainaugurowało swoją działalność w 1882 r. W Hiszpanii pierwszym stowarzyszeniem tego typu było założone w 1868 r. w Vitorii *La Sociedad Viajera* (Towarzystwo Podróżnicze). Cztery lata później zostało ono przekształcone w *La Exploradora* (Eksploratorka). W 1876 r. powstało *La Sociedad Geográfica de Madrid* (Madryckie Stowarzyszenie Geograficzne), w 1883 r. *La Sociedad Española de Africanistas y Colonialistas* (Hiszpańskie Towarzystwo Afrykanistów i Kolonialistów), a w 1885 r. *La Sociedad Española de Geografía Comercial* (Hiszpańskie Towarzystwo Geografii Handlowej). W tym samym roku w Sewilli zainaugurowało działalność *La Sociedad de Africanistas* (Towarzystwo Afrykanistyczne). Więcej na ten temat zob. T. García Figueras, *La acción africana de España en torno del 98*, Madryt 1966 oraz M. de Castro, D. Ndongo Bidyogo, *España en Guinea. Construcción del desencuentro: 1778–1968*, Toledo 1998.

²³ W wyniku presji wywartej wtedy przez Francuzów, Hiszpanie oddali im w 1900 r. ponad dwieście tysięcy km² kontynentalnej części kolonii, zachowując pod swoją kontrolą jedynie wąski pas wybrzeża i obszar wyspiarski. W ten sposób, Hiszpanie stracili rozległe terytoria Gwinei na rzecz francuskich posiadłości kolonialnych.

²⁴ Obszerniej na temat pierwszej wyprawy Iradiera zob. M. Sierra Delgade, *Expediciones españolas en África, via siglo XIX*, [w:] A.R. Díez Torre (red.), *Ciencia y Memoria de África. Actas de las III Jornadas sobre «Expediciones científicas y africanismo español. 1898–1998»*, Madryt/ Alcalá de Henares 2002, s. 317–328.

na wół dokumentalne. Książka nie przedstawia wysokiej wartości literackiej, ale obfituje w szczegółowe opisy afrykańskiej kolonii, jej ludności, fauny i flory. Są one widziane z perspektywy europejskiego eksploratora, uznawanego za jednego z najznamienitszych podróżników hiszpańskich swoich czasów, którego czyny (nie zawsze chlubne – wślawił się m.in. okrutną pacyfikacją Fangów²⁵) do dzisiaj wzbudzają zainteresowanie²⁶. Pierwszy tom *Afryki* jest podzielony na cztery części, z których dwie pierwsze opisują wyprawę z 1874 r., a dwie kolejne są poświęcone wyprawie z 1884 r. Drugi tom jest w całości przeznaczony na opis geografii, klimatu i ludności Gwinei Równikowej. Znajdujemy wzmianki o historii kolonii, mitologii i wierzeniach „tubylców”, jak również przedstawienie statusu prawnego kolonii. Nie sposób odmówić Iradierowi zasług w skrupulatnym, systematycznym i metodycznym zbieraniu danych, ale równocześnie jego pracę można odczytywać jako przejaw myślenia autora w kategoriach kolonialnych, objawiającego się w paternalistycznym traktowaniu „tubylców” i w bezkrytycznym usprawiedliwianiu hiszpańskiej „misji cywilizacyjnej”. Podobne wrażenie odnosimy zresztą podczas lektury tekstów wielu innych hiszpańskich eksploratorów Gwinei Równikowej. Jeden z pierwszych, de los Rios, określił Bubich jako „wyjątkowo głupich i z reguły nieśmiałych”²⁷. Usera y Alarcón, pierwszy misjonarz, który przybył na Bioko wraz wyprawą kierowaną przez Juana José de Lerenę w 1843 r.²⁸, stwierdził, że Bubi są „cherlawi, choć nie zupełnie niezdatni do pracy”²⁹. Martínez y Sanz (1811–1890), pierwszy prefekt apostolski, który przybył na Bioko jedenaście lat później, w 1854 r., opisał ich jako „leniuchów, w naturalny sposób przeznaczonych do poddaństwa; ludzi, którzy nie mają innych potrzeb życiowych niż zaspokojenie głodu”³⁰, a Baumann, autor słynnej i do dzisiaj wznawianej książki *Una isla tropical africana: Fernando Po y los Bubis* (Afrykańska wyspa tropikalna: Fernando

²⁵ Zob. J. Bolekia Boleká, *Aproximación a la historia de Guinea Ecuatorial*, Salamanca 2003, s. 56.

²⁶ Iradier doczekał się poświęcenia mu kilku książek, których autorzy opiewają odwagę i czyny podróżnika, zob.: P. Climent, *El aprendizaje de Stanley*, Barcelona 1999; M. Gutiérrez Garitano, *La aventura del Muni : tras las huellas de Iradier*, Vitoria 2010; A. Salazar Martínez, *Manuel Iradier; Las azarosas empresas de un explorador de quimeras*, Barcelona 1993.

²⁷ J. de Moros y Morellon, J.M. de los Ríos, *Memorias sobre las islas africanas de España. Fernando Poo z Annobon*, Madryt 1844, s. 55.

²⁸ O ewangelizacji Bubich prowadzonej przez Userę y Alarcóna, zob. M. Vilaró i Güell, *Los avatares de la primera expedición misionera a las posesiones españolas del Golfo de Guinea a cargo de los eclesiásticos ilustrados Jerónimo Mariano Usera y Alarcón y Juan del Cerro*, “Hispania Nova. Revista de Historia Contemporánea”, 9, 2009, <http://hispanianova.rediris.es/9/articulos/9a002.pdf>, (23. 08.2016).

²⁹ J. M. Usera y Alarcón, *Memoria de la isla de Fernando Po*, Madryt 1848, s. 13.

³⁰ M. Martínez y Sanz, *Breves apuntes sobre la isla de Fernando Po en el Golfo de Guinea. Escribelos por modo de introducción a la historia de esta isla y para conocimiento de los que vayan a ella*, Madryt 1856, s.18.

Po i Bubi) z 1888r., określił ich w innej swojej publikacji jako „ludzi wyjątkowo dzikich”³¹. Hiszpanie odmawiali gwinejskim grupom etnicznym prawa do posiadania własnych, wartościowych kultur, które można by traktować na równi z hiszpańską. Kolonizatorzy krytycznie wypowiadali się nawet o miejscowych językach. Navarro, pisząc o języku Bubich, deprecjonował go twierdząc, że „narzecze to nie jest niczym więcej niż chaotycznym zbiorem dźwięków”³². Annobończyków określił jako „słabowitych i leniwych”, a Hiszpanii przypisał „zasługę i chwałę wyciągnięcia tych niedorozwiniętych umysłowo barbarzyńców z mroków bałwochwalstwa”³³. Można mnożyć przykłady tego zideologizowanego dyskursu występującego na kartach hiszpańskiej kolonialnej literatury podróżniczej, który nie uległ zasadniczym zmianom także w pierwszej połowie XX wieku. Dla przykładu można przywołać kilka utworów takich autorów, jak: Alfonso de Lucas de Barrés, José Más Laglera, Florencio Ceruti, Juan Bravo Carbonell, Domingo Manfredi, Emilio Guinea, Agustín Miranda, Bartolomé Soler i Juan Chicharro Lamamié.

Alfonso de Lucas de Barrés w opublikowanym w 1918 r. zbiorze wspomnień z Gwinei z czasów, kiedy pracował tam jako urzędnik kolonialny, zatytułowanym: *Posesiones españolas del Golfo de Guinea* (Hiszpańskie posiadłości w Zatoce Gwinejskiej), nazwał Bubich „rachitycznymi, słabowitymi ludźmi, pozbawionymi energii życiowej i przedstawiającymi sobą obraz całkowitej degeneracji”³⁴. Temat domniemanie makabrycznych preferencji żywieniowych Gwinejczyków, mających jakoby spożywać ludzkie mięso, podjął Folch y Torres (1880–1950), kataloński twórca literatury dla dzieci (*sic!*). Cherlawość Bubich tłumaczył im „nadmianiem pijaństwa i brakiem higieny, które spowodowały degenerację tego ludu”³⁵. José Más Laglera (1885–1941), który spędził w kolonii osiem lat młodości między trzynastym a dwudziestym drugim rokiem życia i pracował w faktorii w Santa Isabel, wydał w 1914 r. w Barcelonie swoją pierwszą książkę podróżniczą *Con rumbo a tierras africanas. Notas, impresiones y recuerdos de un viaje a Fernando Po* (W drodze do Afryki. Notatki, wrażenia i wspomnienia z podróży na Fernando Po). W 1920 r. w Madrycie ukazał się kolejny zbiór opowiadań autora *En el país de los bubis. Escenas de la vida en Fernando Poo* (W krainie Bubich. Sceny z życia na Fernando Po), opublikowany jako powiastki podróżnicze, do których wstęp napisał Miguel de Unamuno. Obie książki stanowią pochwałę hiszpańskiej misji cywilizacyjnej, która miała rzekomo zapewnić rozwój „zacofanym tubylcom”³⁶.

³¹ O. Baumann, *La isla de Fernando Po*, „Boletín de la Sociedad Geográfica de Madrid”, 22, 1887, s. 361.

³² J. Navarro, *Apuntes sobre el estado de la costa occidental de África y principalmente de las posesiones españolas en el Golfo de Guinea*, Madryt 1859, s. 91.

³³ *Ibidem*, s. 126.

³⁴ A. Lucas de Barrés, *Posesiones españolas del Golfo de Guinea*, Meksyk, b.w., 1918, s. 22.

³⁵ J. M. Folch y Torres, *África Española*, Barcelona 1911, s. 8.

³⁶ Gwoli sprawiedliwości należy wspomnieć także autorów, co prawda nielicznych, którzy kry-

Wykazujący wobec nich paternalistyczną postawę Laglera jest jednocześnie typowym przedstawicielem tego, co można by nazwać „literackim tropikalizmem”, typowym dla europejskiej literatury kolonialnej początku XX wieku. Uprawiający go pisarze jawią się jako nienasytzeni poszukiwacze egzotyki i radykalnej odmienności, fascynuje ich „Inny”, którego uznają jednak za gorszego od siebie. Zachwyty Laglery wzbudza zwłaszcza czarna kobieta, która w utworach pisarza-podróżnika staje się ucieleśnieniem egzotycznego piękna, erotyzmu i zmysłowości, ale jednocześnie także dzikości, zdradliwości i seksualnego nieokiełznania, zdolnych doprowadzić do zguby białego mężczyznę. Ten ambiwalentny stosunek do „Innego/Innej”, Francisco Noa, mozambicki badacz portugalskojęzycznej literatury kolonialnej, nazwał „dialektyką pożądania”³⁷. Pozostawiała ona europejskiego kolonizatora w sytuacji psychologicznego rozdarcia pomiędzy pożądaniem, a odrzuceniem tego, co nie mogło i nie powinno być uznane za równorzędne – między pragnieniem doświadczenia inności, a strachem przed nią. To specyficzne kolonialne rozchwianie emocjonalne skutkowało konfliktami wewnętrznymi kolonizatorów, które objawiały się z kolei fizyczną przemocą i agresją, także seksualną.

Twórczość Laglery opiera się w dużym stopniu na powielaniu kolonialnych, „orientalnych” stereotypów o Afryce i jej mieszkańcach. Karty opowiadań pisarza zamieszkują czarownicy, szamani uprawiający magię i wygłaszający niezrozumiałe zaklęcia oraz odprawiający dziwaczne rytuały znachorzy. Znajdujemy tu lubieżne afrykańskie kochanki o hebanowych ciałach i kocich oczach, okrutnych „dzikich” organizujących krwawe plemienne wojny i zacofanych, niecywilizowanych, czarnych analfabetów. Obserwujemy także niespotykane nigdzie indziej dzikie i niebezpieczne zwierzęta, fantastyczne stwory i malownicze pejzaże – słowem pełen zestaw naiwnej egzotyki i tropikalnego folkloru.

W takiej samej perspektywie ukazuje nam Afrykę wielu innych kolonialnych pisarzy-podróżników, a o ich „orientalnym”, egzotyzującym i stereotypowym podejściu do kontynentu i jego mieszkańców świadczą nawet tytuły książek: *África la virgen* (Dziewiczka Afryka) autorstwa Florencio Cerutiego z 1928 r., *En la selva virgen del Muni* (W dziewiczej dżungli Muni) Juana Bravo Carbonella z 1925 r., *Estampas tropicales* (Tropikalne pocztówki) Valentina Matilli z 1946 r. oraz *En el país de los elefantes* (W krainie słoni) Juana Chicharro Lamamiego z 1960 r.

Analizując hiszpańską literaturę kolonialną, przesiąkniętą typowymi dla niej uprzedzeniami rasowymi, wynikającymi z rozwijanej od XIX w. ideologii kolo-

tykowali jednak system kolonialny na kartach swoich książek podróżniczych. Do takich krytycznych względem metropolii pisarzy należał, m.in. Francisco Madrid, który w 1933 r. opublikował *La Guinea incógnita. Vergüenza y escándalo colonial* (Nieznana Gwinea. Kolonialny wstyd i skandal), gdzie zdecydowanie opowiadał się przeciw niesprawiedliwym względem Afrykanów działaniom administracji kolonialnej.

³⁷ F. Noa, *Império, mito e miopia: Moçambique como invenção literária*, Lizbona 2003, s.318.

nialnej, egzotykcji i stereotypizacji „Innego”, trzeba zwrócić uwagę także na jej późniejsze podporządkowanie ideologii frankistowskiej. Literatura stała się wtedy przestrzenią, w której realizował się postulat kształtowania poczucia dumy narodowej. Przyczyniać się do niej miało, między innymi, ogólnonarodowe zadowolenie z posiadania kolonii oraz specyficznym pojmowany karlizm, który był zresztą jednym z ideowych źródeł frankizmu. Karlizm nakazywał władzy świeckiej wspieranie władzy duchowej w nawracaniu i zbawianiu grzeszników i został wykorzystany przez metropolię jako uzasadnienie prowadzenia działalności misyjnej w koloniach.

Gustau Nerín zauważył, że począwszy od 1936 r. narastała w Hiszpanii „prawdziwa obsesja w czuwaniu nad ideologiczną poprawnością utworów, których tematem była afrykańska kolonia. Jeśli dyktatura kontrolowała intelektualistów w metropolii, to w małej kolonii nadzór był jeszcze większy. Podróżować do niej mogli tylko przychylni reżimowi intelektualiści”³⁸. Wdzięczni pisarze uprawiali zatem swoistą propagandę kolonialnego sukcesu i prześcigali się w chwalebnym imperialnym poczynań metropolitarnej władzy. Tworzoną przez nich literaturę o tematyce kolonialnej z lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. należy odczytywać w perspektywie uwikłania autorów we frankizm. Ich ideologiczne i polityczne inklinacje są widoczne w dziesiątkach powieści. Jako przykład można wymienić: *Anecdotario pamue. Impresiones de Guinea* (Anegdoty Fangów. Wrażenia z Gwinei) Juana Bravo Carbonella z 1942 r., *En el país de los pamues* (W krainie Fangów) Emilio Guinei z 1947 r. i *La selva humillada* (Upokorzona dżungla) Bartolomé Solera z 1951 r. Książki te, wpisujące się w nurt literatury podróżniczej, odzwierciedlają przede wszystkim ideologiczne zaangażowanie ich twórców w propagandę kolonialną.

Juan Bravo Carbonell pracował przez kilka lat jako urzędnik kolonialny na stanowisku sekretarza Wydziału Rolnictwa na Fernando Po. W swojej książce snuje refleksje na temat rozwoju działalności handlowej na terytorium kolonii. Autor daje wyraz przekonaniu, że powodzenie hiszpańskiej kolonizacji w Afryce zależy od rozwijania przez kolonizatorów działalności humanitarnej, którą rozumie jako synonim misji cywilizacyjnej. Stwierdza, że Hiszpanie mogą służyć w tym względzie przykładem, gdyż umiejętnie „cywilizują tubylców”, których nazywa „dużymi dziećmi” i czynią im tym wielkie dobro. Chwali metropolię za sprzężenie misji cywilizacyjnej z działalnością misyjną Kościoła katolickiego i bez najmniejszego skrupowania pisze o tym, że celem posiadania kolonii w Afryce jest dla Hiszpanów możliwość korzystania z jej naturalnych zasobów i bogactw. W całym utworze Carbonella widoczne jest nacjonalistyczne, patriotyczne zaangażowanie

³⁸ G. Nerín Abad, *Nuestro sur. La imagen de Guinea Ecuatorial y de los guineanos en las literaturas española y catalana*, [w:] A. Castel, J.C. Sendín (red.), *Imaginar África. Los estereotipos occidentales sobre África y los africanos*, Madryt 2009, s. 111.

pisarza-podróżnika-urzędnika, który pracuje ku chwale metropolii i usprawiedliwia jej imperialne poczynania.

Także Emilio Guinea głównym tematem swojej książki *W krainie Fangów* uczynił usprawiedliwienie kolonizacji hiszpańskiej. Pisarz starał się przedstawić jej prowadzenie jako obowiązek patriotyczny Hiszpanów wobec ojczyzny. Afrykanie są opisywani jako ludzie znajdujący się na niższym niż Europejczycy poziomie cywilizacyjnym i są, według autora, niezdolni do osiągnięcia wysokiego poziomu intelektualnego z powodu wrodzonej ograniczoności umysłowej. Z tego powodu Guinea traktuje ich pobłażliwie i paternalistycznie.

Analizując ostatnią z wymienionych książek, *Upokorzoną dżunglę* Solera, Alás-Brun zwróciła uwagę na częste używanie przez pisarza antytez jako figur retorycznych. Mają one podkreślić różnicę między pozytywnie konotowanymi białymi kolonizatorami, a negatywnie postrzeganymi Czarnymi. Soler nadużywa ideologicznie nacechowanych przeciwieństw: biały/czarny, światło/mrok, cywilizowany/dziki, czystość/brud, powściągliwość/rozpasanie itd³⁹. Narracja *Dżungli* jest utrzymana w pierwszej osobie, a narratora możemy tutaj bez ryzyka popełnienia błędu utożsamić z autorem książki. Przedstawia on siebie jako dumnego potomka Iberów, który w czasie podróży po różnych regionach Gwinei spotyka „dzikich tubylców”. Hiszpanii przypisuje zaś chwalebny misję ich cywilizowania.

Takim samym ideologicznym celem, co utwory literatury podróżniczej była podporządkowana inna kategoria hiszpańskich tekstów kolonialnych, określona przez Echegaraya jako powieść-pretekst⁴⁰. Osłona fikcji literackiej jest w nich tylko okazją do ukazania specyficznie postrzeganej, kolonialnej rzeczywistości. Za najstarszy tekst tego rodzaju jest uznawana powieść *Aventuras de un piloto en el Golfo de Guinea* (Przygody pilota-żeglarza w Zatoce Gwinejskiej) z 1886 r.⁴¹, napisana przez Antonia Quesadę, skrywającego się pod tajemniczym pseudonimem Donacuige. Narrator powieści spotyka się z przyjaciółmi w alei Ramblas w Barcelonie, opowiada im o wyspie Annobón i rozmawia z nimi o hiszpańskiej kolonizacji Afryki⁴². Przedstawia im zasługi misjonarzy w nauczaniu „tubylców”, opisuje ich „dzikie” tańce i kulturowe zacofanie, aż w końcu tłumaczy, że Hiszpania jest narodem predystynowanym do prowadzenia misji cywilizacyjnej w Afryce, gdyż

³⁹ M. Alás-Brun, *Tras los pasos de Conrad: La literatura de viajes sobre Guinea Ecuatorial en la narrativa española de posguerra*, „Revista de filología hispánica”, 23 (2), 2007, s. 293.

⁴⁰ C. González Echegaray, *op.cit.*, s. 69.

⁴¹ Zob. C. González Echegaray, *La novela en lengua española sobre Guinea Ecuatorial. Etapas de una producción literaria*, „África 2000”, 9, 1989, s. 41; J.R. Truijillo, *op.cit.*, s. 6; E. Reuss, *Guinea Española – Guinea Ecuatorial. Estudio de una biblioteca guineana*, Madryt 2008, s.135.

⁴² Więcej na temat powieści zob. I. Tofiño Quesada, *Donacuige, literatura como excusa*, „Revista de filología románica”, 30 (2), 2013, s. 273–283.

„jest wytrwała i zwycięska w walce, skutecznie też prowadzi pokojową asymilację wśród niższych ras”⁴³.

Kolejnym przykładem kolonialnej powieści-pretekstu, który warto tu przywołać jest przewrotna powieść katalońskiego rolnika Joaquína Rodrígueza Barrery⁴⁴, zatytułowana *Mobbe. Un negro de Fernando Poo. Viaje, vida y costumbres de Fernando Po* (Mobbe. Czarny z Fernando Po. Podróż, życie i zwyczaje na Fernando Po) z 1931 r. Określam ją mianem przewrotnej, gdyż Barrera uczynił jej bohaterem młodego Afrykanina wywodzącego się z grupy etnicznej Bubi, który po odbyciu studiów w Barcelonie powraca do rodzinnej wioski. Oczami fikcyjnego, zasymilowanego Afrykanina oglądamy wyspę, jej mieszkańców, ich zwyczaje i wierzenia. Mobbe uznaje Bubich za zacofanych, opóźnionych i niecywilizowanych pogan, którym potrzebna jest pomoc cywilizowanych i światłych Hiszpanów. Jest to oczywiście pogląd autora powieści – Hiszpana, który pragnie przekonać czytelnika o konieczności prowadzenia przez Hiszpanię misji cywilizacyjnej i ewangelizacyjnej w Afryce, spełniając domniemane życzenie samych Afrykanów. Także *Tierra negra* (Czarna ziemia) Dominga Manfrediego⁴⁵ z 1957 r. opowiada o ewangelizacji Bubich i przedstawia jej wyidealizowaną historię. Carrasco González⁴⁶ uznaje tę książkę za jedyną powieść historyczną w hiszpańskiej literaturze kolonialnej.

Za hiszpańską kolonialną powieść właściwą można uznać, według Echegaraya⁴⁷, takie utwory, jak: *El fetichero blanco* (Biały czarownik) z 1942 José Más Laglery, opowiadającą o hiszpańskim myśliwym Pedro Arriolo Bengoi, organizującym polowania w Gwinei oraz *La piedra de fuego* (Ognisty kamień) z 1924 r. tego samego autora. Warta uwagi jest także *La danza de los puñales* (Taniec pięści) Boaventury Vidala z 1925 r. Książka ukazuje życie hiszpańskich kolonialistów i w negatywnym świetle przedstawia „tubylców”, którzy: „udają, że przejmują nasze zwyczaje i religię wtedy, gdy te nie wchodzą w konflikt z ich przyzwyczajeniami. Przyjmują chrzest i żenią się w naszym obrządku, ale większości z nich nie przeszkadza to w kupowaniu kolejnych kobiet. Może i stracili nieco ze swej początkowej dzikości, ale za to nauczyli się hipokryzji”⁴⁸.

Rzeczywistość kolonialną, codzienne życie Hiszpanów w kolonii i ich kontakty z Afrykanami są tematem powieści: *Fang eyeyá* Germana Bautisty Velarde

⁴³ Donacuie, *Aventuras de un piloto en el Golfo de Guinea*, Madryt 1886, s. 214.

⁴⁴ Zarządca haciendy w Reboli na Bioko, Barrera pisywał regularnie do *Guinea Española* i doradzał nowo przybyłym do kolonii rolnikom, jak prowadzić uprawy rolnicze na wyspie. Z czasem został przewodniczącym kolonialnego Związku Rolników. Autor trylogii *El cacao* (1924), *El café* (1925) i *El banano* (1928).

⁴⁵ Domingo Manfredi jest również autorem książki *Ischulla (la isla)* z 1950 r., poświęconej tradycjom i zwyczajom Bubich.

⁴⁶ A. Carrasco González, *op.cit.*, s.337.

⁴⁷ C. González Echegaray, *op.cit.*

⁴⁸ B. Vidal, *La danza de los puñales*, Madryt 1925, s.27.

z 1950 r., *Efùn* z 1955 r., *La mujer del colonial* (Żona kolonialisty) z 1962 r. Liberety Masoliver, a także *Tres modos de vivir* (Trzy sposoby życia) z 1958 r. i *Los que no se van* (Ci, którzy nie odchodzą) z 1967 r. José Marii Vilá. Wymienionych pisarzy Afryka interesuje jako miejsce, gdzie można się wzbogacić. Opisują życie na plantacjach kakao i kawy, przygody osadników i nieco wyolbrzymione trudy ich codzienności⁴⁹. González Carrasco żartobliwie i jednocześnie bardzo trafnie nazywa bohaterów tych powieści Robinsonami Crusoe⁵⁰, tyle, że mniej odizolowanymi od świata niż ich literacki prototyp, wysłany przez Defoe na bezludną wyspę. Najbardziej sugestywne obrazy zmagają, jakich doświadczają hiszpańscy kolonialiści na plantacjach pojawiają się w twórczości Masoliver, która nie znała jednakże Gwinei i nigdy w niej nie mieszkała. Nie przeszkadzało jej to w opisywaniu „tubylców”, których lekceważąco nazywała „opalonymi” jako niegodnych zaufania i słabowitych.

Powieścią odmienną od wymienionych jest *En el bosque fang* (W lesie Fangów) z 1962 r. Iñigo Aranzadiego. Autora nie interesuje życie Hiszpanów w kolonii, a zwyczaje i kultura Fangów. Jego książkę można uznać za interesującą prozę antropologiczną i z całą pewnością za pierwszą powieść hiszpańską, której bohaterami są Afrykanie. Autor opisuje rośliny i zwierzęta występujące w dżungli, a także przedstawia życie Fangów i ich wierzenia, wprowadzając do języka kastylijskiego słowa z języka fang. Wzbogaca w ten sposób język hiszpański o jego wariant gwinejski.

Reprezentatywne dla ostatniej kategorii tekstów kolonialnych wymienionych przez Echezaraya, czyli dla powieści misjonarskiej, są z kolei książki: *Luces en la noche* (Światła w nocy) Carlosa Mesy z 1960 r., *Operarios de última hora* (Robotnicy z ostatniej zmiany) z 1955 r. i *Una cruz en la selva* (Krzyż w puszczy) z roku 1960 obie autorstwa Olanguy Augusta oraz *Alma Española* (Hiszpańska dusza) Onetiego Francisca z 1952 r. W wymienionych utworach autorzy opisują wyidealizowaną działalność misyjną kościoła, zawsze pozytywnie ją oceniają i przedstawiają afrykańskie, egzotyczne, czasem niebezpieczne, czasem heroiczne przygody misjonarzy.

Hiszpańską literaturę kolonialną, podporządkowaną ideologii kolonialnej i temu, co filipińska badaczka Priscelina Patajo-Legasto nazwała *colonial systems*

⁴⁹ Motyw ten jest chętnie podejmowany także we współczesnej powieści hiszpańskiej, której autorzy nadal interesują się bardziej życiem białych kolonialistów, ich romansami i „egzotycznymi” przygodami, niż rzeczywistością skolonizowanych. W 2013 r. nakładem wydawnictwa Muza ukazał się przekład na język polski powieści Luz Gabás *Palmy na śniegu* (org. L.Gabás, *Palmeras en la nieve*, Madrid 2012). Książka, o wątpliwej wartości literackiej, jest reklamowana jako „wzruszająca historia kolonialna”, której akcja rozgrywa się na idyllicznej, „wiecznie zielonej i ciepłej” wyspie. Nietrudno zauważyć, że używana retoryka „tropikalizmu” niewiele różni się od tej, stosowanej w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w hiszpańskiej metropolii.

⁵⁰ A. Carrasco González, *op.cit.*, s. 344.

*of knowledge*⁵¹ (kolonialnym systemem wiedzy), M'baré Ngom określa mianem „literackiego afrykanizmu”⁵², a Gustau Nerín wpisuje ją w nurt tzw. hispanotropikalizmu⁵³. Czyniąc z Afryki przestrzeń literacką, w której rozgrywały się przygody dzielnych europejskich żeglarzy, nieustraszonych eksploratorów, wytrwałych osadników i niestrudzonych misjonarzy, hiszpańscy pisarze „wymyślili” Afrykę dla Hiszpanów i wytworzyli jej egzotyczny i „zorientalizowany” obraz. Co gorsza, miał on się stać także lustrem dla zasymilowanych Afrykanów, którym nie pozostawiono innego wyboru, niż przegładanie się w nim. Skutkowało to nasilającym się u nich przekonaniem o prawdziwości wytwarzanego w metropolii wizerunku i wpływało na ich niską samoocenę. To właśnie ten kolonialny kompleks bardzo długo uniemożliwiał wytworzenie „kontra-literatury” w rozumieniu, jakie terminowi nadał Bernard Mouralis⁵⁴. Gwinejczycy bardzo długo nie byli w stanie porzucić nie tylko kolonialnych wzorców literackich, ale przede wszystkim dyskursywnych i ideologicznych. Być może tym także, przynajmniej do pewnego stopnia, tłumaczyć można fakt, że w pierwszym okresie rozwoju literatury gwinejskiej nie pojawiała się w niej nuta antykolonialna, co jest jednakże zaskakujące o tyle, że niespotykane w innych literaturach afrykańskich⁵⁵. Pisarze tworzyli prze-

⁵¹ P. Patajo-Legasto, *Philippine Post-Colonial Studies : Essays on Language and Literature*, Quezon City 1993.

⁵² F. M'baré Ngom, *Geografías postcoloniales de la memoria. Guinea y el discurso colonial en España*, [w:] *Memoria y reconstrucción de la paz. Enfoques multidisciplinares en contextos mundiales*, R.M. Medina Doménech, B. Molina Rueda i M. García-Miguel (red.), Madryt 2000, s. 76.

⁵³ G. Nerín, *Guinea Equatorial, història en blanc i negre. Homes blancs i dones negres a la Guinea Espanyola: 1943–1968*. Barcelona 1998. Nerín nawiązuje do koncepcji „luzotropikalizmu”, wcześniej wypracowanej przez Gilberta Freyrego (1900–1987), brazylijskiego pisarza i socjologa. Twierdził on, że w wyniku specyfiki kolonizacji portugalskiej, naród brazylijski ukształtował się jako zbiorowość naznaczona rasowym i kulturowym metysażem. Zob. G. Freyre, *Panowie i niewolnicy*, Warszawa 1985. W interesujący sposób ideę luzotropikalizmu wyjaśnia Wojciech Charchalis. Tłumaczy, że według Freyrego, jedynie naród portugalski „jako immanentny bywalec tropików, posiadający łatwość przeżywania w tym środowisku i łatwość adaptacji do nowych warunków, czym nie cechują się inne narody biorące udział w procesie kolonizacji, był w stanie doprowadzić do metysażu na skalę tak wielką, by stworzyć nowy twór rasowy i kulturowy, którym jest społeczeństwo brazylijskie. Geniusz *stricte* portugalski polega zatem według Gilberta Freyrego na wyjątkowej biologicznej i kulturowej zdolności adaptacyjnej w tropikach oraz absolutnie pozbawionej podejścia rasistowskiego skłonności do metysażu”, W. Charchalis, *Luzotropikalizm – dwa przypadki trnasatlantyckiej wymiany tej samej idei*, [w:] J. Łapott, E. Prądyńska (red.), *Ex Africa Semper Aliquid Novi*, t.1., Żory 2014, s. 127. António Salazar chętnie wykorzystał następnie koncepcję luzotropikalizmu do usprawiedliwienia portugalskiej kolonizacji w Afryce, próbując przedstawiać ją jako harmonijne współistnienie ras, którego beneficjentami mieli być sami Afrykanie. Franco czynił to samo w odniesieniu do Gwinei Równikowej, co w pełni usprawiedliwia zapożyczenie terminu przez katalońskiego badacza.

⁵⁴ Rozumieć należy je jako dyskursy wyrażające opór wobec dominacji kolonialnej, zob. B. Mouralis, *Les contre-littératures*, Paris 1975.

⁵⁵ Przywołać tu można nazwiska tak znanych pisarzy, jak: Mongo Beti i Ferdinand Oyono z Ka-

cież w Afryce kolonialnej tzw. „kontra-dyskursy”, a nawet kształtowali literatury narodowe na długo przed polityczną niepodległością swoich krajów⁵⁶.

W Gwinei Równikowej nie obserwujemy podobnego zjawiska. Pisarze tworzący przed uzyskaniem niepodległości nie buntowali się przeciwko obcym wzorcom kulturowym i nie poszukiwali nowych form wyrazu własnej tożsamości. Używali języka hiszpańskiego albo w celu zapisania opowieści ustnych snuty w językach rodzimych albo starali się wiernie naśladować estetykę literatury hiszpańskiej, uznając ją za modelowy przykład „wyższej” kultury Zachodu. W omawianym okresie nie można zatem mówić o istnieniu literatury narodowej ani o próbie kształtowania tożsamości narodowej poprzez literaturę.

Gwinejska literatura kolonialna – między tradycją oralności a pokusą „europejskości”

Pierwsi piszący po hiszpańsku Gwinejczycy zadebiutowali na łamach kolonialnego pisma „Guinea Española”, wydawanego od 1903 r. do 1969 r. przez misjonarzy ze Zgromadzenia Niepokalanego Serca Maryi (*Congregación del Corazón Inmaculado de María*) w Banapá na Bioko. Oprócz funkcji informacyjnej, czasopismo postawiło sobie za cel obronę i promowanie hiszpańskich interesów kolonialnych. Było podzielone na kilka działów tematycznych, wśród których znajdowały się „Página Literária” (Strona Literacka) i „De nuestra biblioteca africanista” (Z naszej afrykanistycznej biblioteczki). Mieszkańców kolonii zachęcano do publikowania w nich pierwszych prób literackich, ale było to zaproszenie kierowane do hiszpańskich osadników, a nie do czarnych Afrykanów. 10 stycznia 1944 r., w 1165 numerze pisma, redakcja „Gwinei” ogłosiła konkurs na „pióro kolonialne”. Nie wziął w nim udziału żaden Gwinejczyk.

W 1947 r. czasopismo zainaugurowało nowy dział „Historias y Cuentos” (Historyjki i opowieści), poświęcony „naszym tubylcom”. Redaktorzy poprosili misjonarzy o nadsyłanie zapisów ustnych opowieści snuty przez Afrykanów, transkrypcji ich piosenek, opowiadań, przysłów i bajek w celu utrwalenia ich w piśmie i tym samym ocalenia ich od zapomnienia. Redakcja otrzymała obfitą korespondencję. Uczniowie szkół misyjnych, seminarzyści i nieliczni jeszcze wtedy czarni nauczyciele masowo nadsyłali dziesiątki transkrypcji różnych gatunków oratu-

merunu, Chinua Achebe z Nigerii, Boubacar Boris Diop i Ousmane Sembène z Senegalu, Luís Bernardo Honwana i José Craveirinha z Mozambiku lub Viriato da Cruz i Agostinho Neto z Angoli.

⁵⁶ Działo się tak, np. w krajach afrykańskich urzędowego języka portugalskiego, w tzw. PALOP-ach (*Países Africanos da Língua Oficial Portuguesa*), które wywalczyły polityczną niepodległość dopiero w 1975 r., ale w ich literaturach wątki antykolonialne były widoczne już w latach pięćdziesiątych XX wieku. Na łamach takich pism, jak: „Mensagem” (Przesłanie) w Angoli i „Msaho” (Msaho) w Mozambiku pisarze tworzyli literackie zręby niepodległości i kształtowali poczucie *angolanidade* (*angolskości*) i *moçambicanidade* (*mozambijkości*) w opozycji wobec narzuconych wzorców europejskich.

ry. Na łamach pisma opublikowano siedemdziesiąt jeden opowiadań trzydziestu dwóch Gwinejczyków.

W najwcześniejszym etapie rozwoju piśmiennictwa, Afrykanie zajęli się zatem zbieraniem, zapisywaniem i tłumaczeniem na hiszpański opowieści zasłyszanych wieczorami przy ognisku. Utrwalali w piśmie epepeje, mity i pieśni wyśpiewywane lub deklamowane przez sędziwych griotów otoczonych powszechnym szacunkiem. M'baré Ngom pisząc o tych pierwszych gwinejskich „zapisywaczach” opowieści, określa ich jako: „pośredników kulturowych, którzy przyjęli na siebie rolę ukazywania świata kultury grup etnicznych, z których się wywodzili”⁵⁷. Uważa, że z tego powodu trudno nazywać ich prawdziwymi pisarzami lub oryginalnymi twórcami własnych kompozycji. Dlatego, słowo „autor” w odniesieniu do pierwszych piszących Gwinejczyków Ngom zapisuje w cudzysłowie. Musiała minąć blisko dekada zanim Afrykanie piszący w języku hiszpańskim, odważyli się na wprowadzanie do transkrybowanej oratury modyfikacji stylistycznych i strukturalnych. Nawet wtedy jednak tematyka pozostawała tradycyjna i typowa dla poszczególnych gatunków opowieści ustnych.

W tych pierwszych tekstach gwinejskich znajdujemy wiele elementów etnograficznych, bogate opisy rytuałów, zwyczajów, tradycji, mitów i legend charakteryzujących poszczególne grupy etniczne. Jak zauważa M'baré Ngom: „mamy tu do czynienia z projektem piśmienniczym, którego celem było odzyskanie i utrwalenie pamięci historycznej i kulturowej Gwinejczyków”⁵⁸. Tego rodzaju pamięć jest obecnie uważana za istotny element konstytuujący tożsamość zbiorową, której ramy są szersze niż tylko te wyznaczone przez etniczność. Omawiane teksty literackie nie były nacechowane rewindykacyjnie, antykolonialnie lub nacjonalistycznie. Dzisiejsza elita intelektualna kraju powraca jednak do ich lektury, poszukując w nich podstaw do kształtowania nowego projektu tożsamości narodowej Gwinejczyków, opartego na uznaniu różnorodności tworzących go substratów etnicznych i kulturowych. Najdawniejsze teksty ukazują zróżnicowanie etniczne i kulturowe Gwinei, sięgają do jej odwiecznych tradycji i ancestralnych wartości, które są interpretowane jako ważne elementy identyfikacji zbiorowej w kraju dotkniętym tragedią kolonializmu i postkolonialnych dyktatur.

W omawianych tekstach nie widać zainteresowania ich autorów estetyką, stylem, czy formą literacką. Kwestia literackiego arcyzmu nie była dla nich priorytetowa. Chodziło o jak najbardziej wierne zapisanie tradycyjnych form oratury i o ich utrwalenie w języku europejskim. Spośród utworów opublikowanych na łamach „Gwinei Hiszpańskiej” za najbardziej emblematyczne pod tym wzglę-

⁵⁷ F. M'baré Ngom, *Introducción*, [w:] F. Mbaré Ngom, G. Nistal (red.), *Nueva Antología de la Literatura de Guinea Ecuatorial*, Madryt 2012, s. 25.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 25–26.

dem można uznać takie teksty, jak: *El elefante y el cameleón* (Słoń i kameleon)⁵⁹ z 1947 r. i *Biomo y sus hechos* (Biomo i jego czyny)⁶⁰ z 1948 r. autorstwa Rafaela Marii Nzé Abuya (1926–1991)⁶¹, a także *La madre* (Matka) i *La avaricia rompe el saco* (Chciwość wychodzi z worka) z 1949 r. autorstwa Marcela Asistencii Ndongo Mba oraz krótkie opowiadania z serii *Las aventuras de Biom* (Przygody Bioma)⁶² Constantino Ochoy, publikowane w latach 1959–1962. Są to bardzo różnorodne utwory: przypowiadki przedstawiające ludową mądrość, bardziej rozbudowane opowieści o heroicznym przodkach oraz bajki z morałami.

Z czasem samo transkrybowanie oratury i jej tłumaczenie na hiszpański ustąpiło miejsca bardziej osobistemu podejściu do literatury. Pisarze zaczęli modyfikować tradycyjne przekazy i pisać utwory, które pozostawiały miejsce na zróżnicowaną interpretację przez czytelników⁶³. Zaczęli przywiązywać także większą wagę do formy estetycznego wyrazu, przy czym niekwestionowanym wzorcem była tu literatura hiszpańska. W ten sposób narodziła się hybrydyczna literatura hispanoafrykańska, za której pierwsze przykłady opublikowane na łamach „Gwinei Hiszpańskiej”, M’baré Ngom uznaje takie teksty, jak: *AKon, el blanco* (AKon, Biały, 1961)⁶⁴ i *Mientras la tumba brama en su selvática canción* (Gdy w grobowcu rozbrzmiewa pieśń dżungli)⁶⁵ z 1962 r. autorstwa Marcela Asistencii Ndongo Mba oraz *Le va toco buwe, Al fin vimos la luz...* (W końcu ujrzeliśmy światło...)⁶⁶ i *Mosodue, el solitario* (Mosodue samotnik, 1965)⁶⁷ Estebana Buala Bokamby.

Opowiadania Bokamby nawiązują do tradycyjnych opowieści o inicjacji wodzów plemiennych, ale możemy zaobserwować w nich liczne innowacje kompozycyjne i stylistyczne. Po pierwsze, opowiadania nie zachowują tradycyjnej struktury, brak w nich typowych dla oratury powtórzeń, autor rezygnuje także z używania słów w języku rodzimym i stara się, aby forma jego opowiadań była zgodna z wzorami zaczerpniętymi z literatury europejskiej i przystępna dla nieafrykańskiego czytelnika. Autor wprowadza w tym celu modyfikacje strukturalne i formalne. Warto zwrócić uwagę na ideologiczne uwikłanie” pisarza, mentalnie

⁵⁹ R. M. Nzé Abuy, *El elefante y el cameleón*, „La Guinea Española”, 1258, 1947, s.450.

⁶⁰ R. M. Nzé Abuy, *Biomo y sus hechos*, „La Guinea Española”, 1266, 1948, s.131–133.

⁶¹ Na temat biografii autora, zob. J Creus, *Las fábulas de Rafael María Nzé en “La Guinea Española”, 1947–1950*, „Oráfrica, revista de oralidad africana”, 5, 2009, s. 1–23.

⁶² C. Ochoa, *Las aventuras de Biom*, „La Guinea Española”, 1528, 1960, s.207–208; 1556, 1962, s.151–152; 1559, 1962, s. 161–162.

⁶³ D. Ndongo Bidyogo, *Antología de la literatura guineana*, Madryt, 1984, s.22.

⁶⁴ M. A. Ndongo Mba, *AKon, el blanco* „La Guinea Española”, 1551–52, 1961/1962, s. 379–382; 23–25.

⁶⁵ M. A. Ndongo Mba, *Mientras la tumba brama en su selvática canción* „La Guinea Española”, 1624–25, 1968, s. 65–70; 94–100.

⁶⁶ E. Bualo Bokamba, *Le va toco buwe, Al fin vimos la luz...*, „La Guinea Española”, 1554, 1962, s. 84–89.

⁶⁷ E. Bualo Bokamba, *Mosodue, el solitario* „La Guinea Española”, 1589–90, 1965, s. 82–97.

nadal podporządkowanej ideologii kolonialnej. Mosodue, tytułowy bohater drugiego z wymienionych opowiadań, przechodzi tradycyjną inicjację, przewidzianą dla przyszłego wodza Fangów w przededniu proklamowania gwinejskiej niepodległości. Towarzyszymy mu podczas kilkudniowego odizolowania w tropikalnym lesie, w którym młody adept musi uchronić się przed ukąszeniami niebezpiecznych żmij i węzów, obronić się przed dzikimi zwierzętami, odbyć niebezpieczną wędrówkę „do serca lasu”, gdzie spotyka się z duchami przodków, a także wspiąć się, w palących promieniach równikowego słońca, na magiczną górę, gdzie zostaje mu objawiona mądrość dawnych wodzów. Wydawać by się mogło, że bohater przygotowuje się w ten sposób do wzorowego pełnienia tradycyjnej roli wodza swojego plemienia. Okazuje się jednak, że przewidzianym dla niego zadaniem nie jest podtrzymywanie odwiecznych zwyczajów, ale walka z nimi. Mosodue poznaje tradycję, aby ją zniszczyć. Jego misją jest zwalczanie „dzikości i barbarzyństwa plemiennego”⁶⁸, naśladując w tym względzie kolonizatorów, którym „szczęśliwie się to udaje, gdyż są oni oświeceni przez blask postępu, bijący z naszej umiłowanej Hiszpanii”⁶⁹. Opowiadanie kończy się kuriozalnym wyznaniem narratora: „Dzięki Bogu i Hiszpanii jesteśmy teraz w stanie samodzielnie kierować naszymi losami. Przyświeca nam wspólny ideał dążenia do postępu, a rytm naszej wędrówki wyznacza powtarzane hasło: pokój i jedność (...) Niech żyje Hiszpania! Niech żyje Gwinea Równikowa!”⁷⁰. Trudno o bardziej jaskrawy przykład „skolonizowania umysłu” afrykańskiego pisarza, widocznego w literaturze gwinejskiej omawianego okresu.

W połowie lat sześćdziesiątych na łamach czasopisma „Gwinea Hiszpańska” zaczęły pojawiać się pierwsze utwory nowego pokolenia pisarzy, z których część sławę zdobyła nieco później, w epoce postkolonialnej. Chodzi o takich twórców, jak: Juan Chemá Mijero, który na łamach „Gwinei Hiszpańskiej” opublikował wiersz *¡¡León de África!!* (Lew Afrykański!)⁷¹ w 1964 r., Francisco Zamora Lobocho, który zamieścił w tym samym czasopiśmie wiersz *Lamento sobre Annobón, belleza y soledad* (Lament nad Annobón, piękno i samotność)⁷² w 1967 r oraz *Isla Verde* (Zielona wyspa)⁷³ z 1968 r. Ciriaca Bokesy. Zamora Lobocho i Bokesa są dzisiaj uznawani za jednych z najważniejszych pisarzy gwinejskich. Wiersze stanowią hołd złożony rodzinnym wyspom poetów: Annobón i Bioko. Podmioty liryczne zwracają uwagę na swoistość kulturową wysp i na oryginalność ich lokal-

⁶⁸ *Ibidem*, s. 94.

⁶⁹ *Ibidem*, s.96.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 97.

⁷¹ J. Chemá Mijero, *¡¡León de África!!*, “La Guinea Española”, 1583, 1964, s. 254.

⁷² F. Zamora Lobocho, *Lamento sobre Annobón, belleza y soledad*, “La Guinea Española”, 1618, 1967, s.166–167.

⁷³ C. Bokesa Napo, *Isla Verde*, “La Guinea Española”, 1628, 1968, s. 155.

nych tradycji etnicznych. W wierszach wyczuwamy dumę podmiotów lirycznych z przynależności do kultury przodków, znajomość historii i rzeczywistości wysp, co stanowi prawdziwe *novum* w literaturze kolonialnej.

Wiersz *Lew Afrykański* jest interesującym przykładem swoistego kolonialnego „rozdarcia” podmiotu lirycznego. W wersach rozpoczynających wiersz wzywa on „afrykańskiego lwa”, którego postać można, przynajmniej podczas lektury pierwszych strof, odczytywać jako uosobienie „uspionych”, skolonizowanych Gwinejczyków, aby przejęli oni odpowiedzialność za swój kraj. Podmiot przekonuje zwierzę, do którego zwraca się bezpośrednio, słowami: „Obudź się, Lwie, i wyjdź z ukrycia/ duma Afryki (...) Gwineo Równikowa!/ Podnieś się i wstań (...)/ za chwilę rozbłyśnie Twój blask”⁷⁴, co może sugerować, iż podmiot liryczny w przededniu niepodległości zachęca swoich rodaków do rozliczenia się z kolonializmem i porzucenia jego okowów. Kolejne strofy wiersza wskazują jednak na coś innego. Owszem, podmiot liryczny wyraża zadowolenie z perspektywy bliskiej niepodległości kraju, ale jednocześnie jego dalszy rozwój postrzega w ramach kontynuacji projektu kolonialnego, tyle, że w wykonaniu zasymilowanych Afrykanów, którzy przewyższają intelektem i umiejętnościami pozostałych Gwinejczyków. „Afrykański lew” ma za zadanie „uczynienie z wielkich lasów/ uprawnych plantacji,/ bo nadszedł już czas/ abyś sprawił, by lud tej ziemi/ porzucił swe barbarzyńskie zwyczaje”⁷⁵. Jego misją jest „wyciągnięcie czarnych synów ziemi/ z umysłowego zacofania/ pokazanie im drogi/ (...) Ty musisz ich uratować!/ A oni będą Cię wywyższać”⁷⁶. Lew okazuje się być zasymilowanym Afrykaninem, któremu podmiot liryczny symbolicznie powierza władzę nad nowopowstającym państwem. Jej legitymizacją ma być fakt, że „cywilizacja oświeciła Cię pełnym światłem/ a Hiszpania, ten szlachetny naród/ kieruje Twymi krokami/ otwiera przed Tobą swe serce/ i zapewnia szczodłą opiekę”⁷⁷. Postawa podmiotu lirycznego jest ambiwalentna, co wyrażają ostatnie wersy wiersza: „Niech żyje Hiszpania! Niech żyje Gwinea!/ wykrzykuje moja dusza, moja pierś i moje serce”⁷⁸. Z jednej strony, podmiot liryczny cieszy się z nadchodzącej suwerenności państwowej, pisze o afrykańskiej dumie i o afrykańskim przebudzeniu, z drugiej, zaś, oddaje hołd Hiszpanii, przypisuje jej wyższość cywilizacyjną i prosi ją o rozłożenie parasola ochronnego nad konstytuującą się ojczyznę.

Oprócz wierszy i opowiadań opublikowanych na łamach „Gwinei Hiszpańskiej”, dysponujemy także tekstami dwóch kolonialnych powieści wydanych drukiem w Hiszpanii: *Cuando los combes luchaban* (Gdy walczył lud Komba) Le-

⁷⁴ J. Chemá Mijero, *op.cit.*, s. 254.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ *Ibidem*.

oncio Evity z 1953 r. oraz *Una lanza por el boabi* (W obronie boabiego) Daniela Jonesa Mathamy z 1962 r.

Książka Leoncia Evity (1929–1996) jest pierwszą powieścią gwinejską napisaną przez zasymilowanego Afrykanina. Tę jedyną powieść Evity, Abena Onomo nazywa „tekstem założycielskim”⁷⁹ literatury gwinejskiej. Narracja jest prowadzona w trzeciej osobie liczby pojedynczej przez wszechwiedzącego narratora, który w jedenastu rozdziałach przedstawia zwyczaje i tradycje ludu Komba, wchodzącego w skład grupy etnicznej Ndowè, zachowując chronologiczny porządek opisywanych zdarzeń. Akcja powieści koncentruje się na perypetiach bohaterów, którzy postanawiają unicestwić szerzące postrach wśród Fangów tajne stowarzyszenie Bwiti – ludzi-leopardów, działające na terenie wiosek Ndyebengo i Bolondo w końcu XIX w.

Bardziej jednak niż akcja powieści, interesujące jest ideologiczne uwikłanie pisarza w dyskurs kolonialny. Z jednej strony, Evita wyznawał wielokrotnie, że impulsem do napisania książki był dla niego sprzeciw wobec hiszpańskiego kolonizatora, który uważał, że czarny Afrykanin nie jest zdolny do stworzenia spójnej wewnętrznie narracji. Z drugiej, zaś, jak zauważył Carlos González Echegaray, w przeważającej większości „książka jest napisana przez pisarza ‘czującego’ jak Biały”⁸⁰, rzadko identyfikującego się z czarnymi Afrykanami⁸¹. Jest to zrozumiałe mając na względzie asymilację, jakiej zostali poddani Gwinejczycy, silną w latach pięćdziesiątych frankistowską cenzurę, represyjny charakter hiszpańskiej kolonizacji oraz kulturowe i etniczne wykorzenienie autora, skutkujące założeniem przez niego fanonowskiej „białej maski”. Na kartach powieści narrator wielokrotnie daje wyraz swojego podziwu dla białych, którzy „zostali wysłani przez *Rambé* (Boga), żeby przynieść nam cywilizację”⁸². Hiszpanie są ukazywani w pozytywnym świetle. Opisując miejscową piękność, narrator uzasadnia swój zachwyt kobietą, tłumacząc, że „była ona proporcjonalnie zbudowana i tak samo ładna jak Hiszpanki”⁸³. Czarni Afrykanie są natomiast uosobieniem wszelakich wad, są „nierozsądni”⁸⁴,

⁷⁹ S. Onomo Abena, *Sujeto cultural colonial y producción literaria en Guinea Ecuatorial. Lectura sociocrítica del prólogo de “Cuando los combes luchaban” (1953) de Leoncio Evita*, “EPOS”, 2002, XVIII, s.216.

⁸⁰ C. González Echegaray, *Prólogo*, [w:] L. Evita Enoy, *Cuando los combes luchaban*, Madrid 1953, s. .

⁸¹ Warto zwrócić uwagę na przedmowę do pierwszego wydania, napisaną przez hiszpańskiego badacza, gdyż odzwierciedla ona typowo kolonialną, paternalistyczną postawę Hiszpanów względem Afrykanów. Echegaray opisuje w niej swoje zaskoczenie tym, że „kolorowy autor napisał dzieło na naprawdę akceptowalnym poziomie”, przyznaje, że musiał poprawić kilka usterek syntaktycznych i leksykalnych, ale nie ingerował w styl Evity, odzwierciedlający lokalny „sposób mówienia naszych Murzynów”.

⁸² L. Evita Enoy, *op.cit.*, s.14.

⁸³ *Ibidem*, s.19.

⁸⁴ *Ibidem*, s.20

„dzicy”⁸⁵ i „oporni w nauce”⁸⁶. Powieść jest pretekstem do ukazania zbawiennej misji cywilizacyjnej, prowadzonej w Gwinei przez białych kolonizatorów. To wszakże Hiszpanom, Martinowi i Carlosowi Garrido, otoczonym wsparciem amerykańskiego pastora Johna Stephena, udaje się zniszczyć sektę Bwiti. Unięstiwienie tajnego stowarzyszenia ludzi-leopardów na kartach powieści, można interpretować jako metaforę zwycięstwa światłych kolonizatorów, uosabiających racjonalność i naukę świata zachodniego nad autochtonicznymi tradycjami afrykańskimi, postrzeganymi jako wsteczne, barbarzyńskie i niecywilizowane.

Pomimo powielania przez czarnoskórego pisarza kolonialnego dyskursu, wynikającego z podporządkowania kolonialnej ideologii, powieść Evity udowodniła, że czarny Afrykanin potrafił napisać powieść, która została wydana w metropolii. Już sam ten fakt można uznać za swoisty przejaw dyskursywnej „rebelii” i za początek procesu „podważania” kolonialnego porządku. Według Onomo Abeny, publikację powieści Evity można uznać za symboliczny początek drogi, jaką kroczyła w kolejnych latach literatura gwinejska, której twórcy postawili sobie za cel afirmację własnej, hybrydycznej tożsamości kulturowej i językowej⁸⁷.

Druga z powieści, które wyszły spod pióra czarnych Afrykanów w czasach kolonialnych, *Una lanza por el boabi* (W obronie boabiego) Daniela Jonesa Mathamy z 1962 r. jest powieścią autobiograficzną, której akcja rozgrywa się w początkach XX wieku. Głównego bohatera o imieniu Guy, poznajemy we wczesnym dzieciństwie i towarzyszymy przez okres dojrzewania do momentu, w którym opuszcza Gwineę i udaje się do Hiszpanii. Powraca jednak w rodzinne strony na wyspie Fernando Po na wieść o śmierci ojca, Boabiego. Zanurzona w oralności powieść, jest fascynującym źródłem wiedzy etnologicznej o Bioko i jej mieszkańcach, ich wierzeniach, zwyczajach i tradycjach. Sam autor uznaje je jednak za niecywilizowane, barbarzyńskie i odnosi się do nich w niezwykle krytyczny sposób. Chwali natomiast swojego ojca, Boabiego, będącego królewskim tytułem Maximilana Jonesa, który poddał się asymilacji i który „ucywilizował się” poprzez kontakt z białymi kolonizatorami i misjonarzami. Daniel Mathama usprawiedliwia hiszpańską misję cywilizacyjną i uważa za swój obowiązek jako pisarza „poinformować cały świat o olbrzymiej pracy, jaką wykonała Hiszpania na tej naszej wyspie”⁸⁸.

Po publikacji dwóch pierwszych powieści gwinejskich, których wydanie rozdzielone było prawie dekadą, nastąpił dwudziestoletni okres ciszy w literaturze Gwinei Równikowej (*años de silencio*). Dopiero w 1984 r. Donato Ndongo Bidyogo wydał pierwszą *Antología de la literatura guineana* (Antologię literatury gwinejskiej), w której zadebiutowało wielu młodych twórców, pozbawionych już

⁸⁵ *Ibidem*, s.13.

⁸⁶ *Ibidem*, s.19.

⁸⁷ S. Onomo Abena, *Sujeto...*, *op.cit.*, s. 225.

⁸⁸ D. Jones Mathama, *Una lanza por el boabi*, Barcelona 1962, s. 309.

zarówno kolonialnych kompleksów, jak i oczyszczonych z ideologicznych naleciałości epoki kolonialnej. Zainicjowali oni tym samym nowy rozdział w historii literatury tego małego afrykańskiego kraju, którą, od 1984 r. można już postrzegać w kategoriach literatury narodowej.

Dr hab. Renata Díaz-Szmidt, adiunkt w Instytucie Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW. Zajmuje się literaturami afrykańskimi pisanymi w języku portugalskim i hiszpańskim. Jest autorką książek: *Muthiana orera, onroa vayi, Dokąd idziesz, piękna kobieto? Przemiany tożsamości kobiecej w powieściach mozambickiej pisarki Pauliny Chiziane* (2010) oraz *Gdzie jesteś, Gwineo? Próby kształtowania tożsamości narodowej w twórczości pisarzy z Gwinei Równikowej* (2017), a także współredaktorką książek o współczesnych literaturach afrykańskich: *Kalejdoskop afrykański. Problematyka tożsamości w literaturach Afryki przelomu XX i XXI wieku* (2012) oraz *Współczesne literatury afrykańskie i inne teksty kultury w świetle badań postkolonialnych* (2015).

Bibliografia

1. Alás-Brun, Montserrat. *Tras los pasos de Conrad: La literatura de viajes sobre Guinea Ecuatorial en la narrativa española de posguerra*, "Revista de filología hispánica", 23 (2), 2007, s. 285–297.
2. Alegre, Caetano Costa. *Versos*, Lizbona, Lvr. Ferin, 1916.
3. Álvarez García, Heriberto Ramón. *Enseñanza y política social en Guinea*, "Cuadernos de Estudios Africanos", 12, 1950, s. 35–48.
4. Aranzadi Iñigo. *En el bosque fang*, Barcelona, Plaza y Janés, 1962.
5. Baumann, Óscar. *La isla de Fernando Po*, "Boletín de la Sociedad Geográfica de Madrid", 22, 1887, s. 359–367.
6. Baumann, Óscar. *Una isla tropical africana: Fernando Po y los Bubis*, [1888], Madrid, Sial, 2012.
7. Bautista Velarde, Germán. *Fang eyeyá*, Madrid, Gráficas Barragán, 1950.
8. Bhabha, Homi. *Mimikra i ludzie. O dwuznaczności dyskursu kolonialnego*, tłum. T. Dobrogosz, „Literatura na świecie”, 1–2, 2008, s.184–195.
9. Bokesa Napo, Ciriaco. *Isla Verde*, "La Guinea Española", 1628, 1968, s. 155.
10. Bolekia Boleká, Justo. *Aproximación a la historia de Guinea Ecuatorial*, Salamanca, Amarú Ediciones, 2003.
11. Bravo Carbonell, Juan. *Anecdótico pamue. Impresiones de Guinea*, Madrid, Editorial Nacional, 1942.
12. Bravo Carbonell, Juan. *En la selva virgen del Muni*, Madrid, Impr. Zoila Ascasibar, 1925.
13. Bualo Bokamba, *Le va toco buwe, Al. fin vimos la luz...*, "La Guinea Española", 1554, 1962, s.84–89.

14. Bualo Bokamba, *Mosodue, el solitario*, "La Guinea Española", 1589–90, 1965, s. 82–97.
15. Campos Serrano, Alicia. *De colonia a Estado : Guinea Ecuatorial, 1955–1968*, Madrid, Centro de Estudios Políticos y constitucionales, 2002.
16. Carrasco González, Antonio. *Historia de la novela colonial hispanoafriicana*, Madrid, Sial, 2009.
17. Castro, Mariano, de. Ndongo Bidyogo, Donato. *España en Guinea. Construcción del desencuentro: 1778–1968*, Toledo, Sequitur, 1998.
18. Ceruti, Florencio. *África la virgen*, Santander: Talleres tipográficos J. Martínez, 1928.
19. Charchalis, Wojciech. *Luzotropikalizm – dwa przypadki transatlantyckiej wymiany tej samej idei*, [w:] J. Łapott, E. Prądzyńska (red.), *Ex Africa Semper Aliquid Novi*, t.1., Żory, Polskie Poznawanie Świata, 2014, s. 125–136.
20. Chemá Mijero, *¡¡León de África!!*, "La Guinea Española", 1583, 1964, s. 254
21. Chicharro Lamamié, Juan. *En el país de los elefantes*, Barcelona, DUX, 1960.
22. Climent, Paco. *El aprendiz de Stanley*, Barcelona, El Bronce, 1999.
23. Donacuige. *Aventuras de un piloto en el Golfo de Guinea*, Madrid, Establecimiento tipográfico de M. Minuesa, 1886.
24. Evita, Leoncio. *Cuando los combes luchaban*, Madrid, Idea, 1953.
25. Fanon, Frantz. *Wykłety lud ziemi*, tłum. H. Tygielska, Warszawa, PIW, 1985.
26. Folch y Torres, Joseph Maria. *África Española*, Barcelona, Antonio J. Badtinos, 1911.
27. Fra Molinero, Baltasar. *La imagen de los negros en el teatro del Siglo de Oro*, Madrid, Siglo XXI de España, S.A., 1995.
28. Freyre, Gilbert. *Panowie i niewolnicy*, tłum. H. Czajka, Warszawa, PIW, 1985.
29. Gabás, Luz. *Palmeras en la nieve*, Barcelona, Temas de hoy, 2012. (polskie wydanie *Palmy na śniegu*, tłum. B. Jaroszuk, Warszawa, Muza, 2013).
30. García Figueras, Tomás. *La acción africana de España en torno del 98*, Madrid, CSIC/IEA, 1966.
31. Gonzalés Echegaray, Carlos. *El África Ecuatorial española a través de la novela y poesía actuales*, "Archivos del Instituto de Estudios Africanos", t. 70, 1964, s. 67–107.
32. Gonzalés Echegaray, Carlos. *La novela en lengua española sobre Guinea Ecuatorial. Etapas de una producción literaria*, "África 2000", 9, 1989, s. 40–45.
33. Guinea, Emilio. *En el país de los pamues*, Madrid, Instituto de Estudios Africanos, 1947.
34. Gutiérrez Garitano, Miguel. *La aventura del Muni: tras las huellas de Iradier*, Vitoria, Ikusager, 2010.
35. Hahs, Billy Gene, *Spain and the Scramble for Africa : The "Africanistas" and the Gulf of Guinea*, Michigan, University of Microfilms International, 1981.
36. Halen, Pierre. *Pour en finir avec une phraséologie encombrante: la question de l'Autre et de l'exotisme dans l'approche critique des littératures coloniales et post-coloniales*, [w:] J.F. Durand (red.), *Regards sur les littératures coloniales*, Paris, L Harmattan, 1999, s. 42–43.
37. Iradier, Manuel. *África. Viajes y trabajos de la Asociación Eúskara La Exploradora*, Vitoria, Imprenta de la Viuda y Hijos de Iturbe, 1887.
38. Jones Mathama, Daniel. *Una lanza por el boabí*, Barcelona, Tipografía Casals S.A., 1962.

39. Krzywicki, Janusz. *Wprowadzenie do imaginarium literatury afrykańskiej. W kręgu tradycji*, Warszawa, Dialog, 2002.
40. Lucas de Barrés, Alfonso de. *Posesiones españolas del Golfo de Guinea*, México, b.w., 1918.
41. Madrid, Francisco. *La Guinea incógnita. Vergüenza y escándalo colonial*, Madrid, Editorial España, 1933.
42. Manfredi, Domingo. *Tierra negra*, Barcelona, Luis de Caralt, 1957.
43. Martínez y Sanz, Miguel. *Breves apuntes sobre la isla de Fernando Po en el Golfo de Guinea, Escribelos por modo de introducción a la historia de esta isla y para conocimiento de los que vayan a ella*, Madrid, Imprenta de Higinio de Renses, 1856.
44. Más Laglera, José. *Con rumbo a tierras africanas. Notas, impresiones y recuerdos de un viaje a Fernando Po*, Barcelona, Labielle, 1914.
45. Más Laglera, José. *El fetichero blanco*, Madrid, Dedalo, 1942.
46. Más Laglera, José. *En el país de los bubis. Escenas de la vida en Fernando Poo*, Madrid, V. H. Sanz Calleja, 1920.
47. Más Laglera, José. *La piedra de fuego*, Madrid, Renacimiento, 1924.
48. Masoliver, Libereta. *Efún*, Barcelona, Editorial Garbo, 1955.
49. Masoliver, Libereta. *La mujer del colonial*, Barcelona, Editorial Barna S.A., 1962.
50. Matilla, Valentino. *Estampas tropicales*, Madryt, Dir. Gral de Marruecos y Colonias, 1946.
51. M'baré Ngom, Faye. *Geografías postcoloniales de la memoria. Guinea y el discurso colonial en España*, [w:] R.M. Medina Doménech, B. Molina Rueda i M. García-Miguel (red.), *Memoria y reconstrucción de la paz. Enfoques multidisciplinares en contextos mundiales*, Madrid, Catarata, 2000, s. 69–91.
52. M'baré Ngom, Faye. *Introducción*, [w:] F. Mbaré Ngom, G. Nistal (red.), *Nueva Antología de la Literatura de Guinea Ecuatorial*, Madryt, Sial/Casa de África, 2012, s. 17–39.
53. M'baré Ngom, Faye. *La literatura africana de expresión castellana: de una 'literatura posible' a una literatura real. Etapas de un proceso de creación cultural*, [w:] L.W. Miampika, P. Arroyo (red.), *De Guinea Ecuatorial a las literaturas hispanoafricanas*, Madrid 2010, s. 23–40.
54. Mesa, Carlos. *Luces en la noche*, Madrid, COCULSA, 1960.
55. Moros y Morellón, José, De los Rios, Juan Miguel. *Memorias sobre las islas africanas de España. Fernando Poo z Annobon*, Madryt, Ed. Jose de Rebolledo z Compñia, 1844.
56. Moura, Jean-Marc. *Littérature coloniale et exotisme: Examen d'une opposition de la théorie littéraire coloniale*, [w:] J.F. Durand (red.), *Regards sur les littératures coloniales*, Paris, L Harmattan, 1999, s. 21–39.
57. Navarro, Joaquín. *Apuntes sobre el estado de la costa occidental de África y principalmente de las posesiones españolas en el Golfo de Guinea*, Madrid, Imprenta Nacional, 1859.
58. Ndongo Bidyogo, Donato. *Antología de la literatura guineana*, Madrid, Ed. Nacional, 1984.
59. Ndongo Bidyogo, Donato. *Historia y tragedia de Guinea Ecuatorial*, Madrid, Cambio 16, 1977.

60. Ndongo Mba, Asistencia. *AKon, el blanco* “La Guinea Española”, 1551–52, 1961/1962, s. 23–25.
61. Ndongo Mba, Asistencia. *Mientras la tumba brama en su selvática canción* , “La Guinea Española”, 1624–25, 1968, s. 65–70.
62. Nerín Abad, Gustau. *Guinea Ecuatorial, història en blanc i negre. Homes blancs i dones negres a la Guinea Espanyola: 1943–1968*. Barcelona, Empuries, 1998.
63. Nerín Abad, Gustau. *Nuestro sur. La imagen de Guinea Ecuatorial y de los guineanos en las literaturas española y catalana*, [w:] A. Castel, J.C. Sendín (red.), *Imaginar África. Los estereotipos occidentales sobre África y los africanos*, Madrid, Catarata, 2009, s. 107–128.
64. Noa, Francisco. *Império, mito e miopia: Moçambique como invenção literária*, Lizbona, Caminho, 2003.
65. Nzé Abuy, Rafael, M. *Biomo y sus hechos*, “La Guinea Española”, 1266, 1948, s.131–133.
66. Nzé Abuy, Rafael, M. *El elefante y el cameleón*, “La Guinea Española”, 1258, 1947, s.450.
67. Olangua, August. *Operarios de última hora*, Madrid, COCULSA, 1955.
68. Olangua, August. *Una cruz en la selva*, Madrid, COCULSA 1960.
69. Onetti, Francisco. *Alma Española*, Madrid, COCULSA, 1952.
70. Onomo Abena, Sosthène. *Sujeto cultural colonial y producción literaria en Guinea Ecuatorial. Lectura sociocrítica del prólogo de “Cuando los combes luchaban” (1953) de Leoncio Evita*, “EPOS”, 2002, XVIII, s. 215–229.
71. Otabela Mewolo, Jean-Désiré, Onomo Abena, Sosthène. *Literatura emergente en español. Literatura de Guinea Ecuatorial*, Madrid 2004, s. 13–28.
72. Patajo-Legasto, Priscelina. *Philippine Post-Colonial Studies : Essays on Language and Literature*, Quezon City, University of the Philippines Press, 1993.
73. Reuss, Erika. *Guinea Española – Guinea Ecuatorial. Estudio de una biblioteca guineana*, Madrid, Libris, 2008.
74. Rodríguez Barrera, Joaquín. *Mobbe. Un Negro de Fernando Poo. Viaje, vida y costumbres de Fernando Poo*, Barcelona, Ed. Vilá, Aleu y Domingo, 1931.
75. Said, Edward. *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań, Zysk i S-ka, 2005.
76. Salazar Martínez, Ángel. *Manuel Iradier; Las azarosas empresas de un explorador de quimeras*, Barcelona, Ed. Del Serbal, 1993.
77. Soler, Bartolomé. *La selva humillada*, Barcelona, Hispano Americana, 1951.
78. Tofiño Quesada, Iñaki. *Donacuige, literatura como excusa*, “Revista de filología románica”, 30 (2), 2013, s. 273–283.
79. Trujillo, Ramón. *Fuentes documentales de la literatura en español en el África subsahariana. Tradición, Traducción y modernidad*, “Linguax. Revista de Lenguas Aplicadas. Separata”, 1, Madrid, 2004, s.1–33.
80. Usera y Alarcón, Jerónimo Mariano. *Memoria de la isla de Fernando Po*, Madrid, Imprenta de T. Aguado, 1848.
81. Vidal, Buenaventura. *La danza de los puñales*, Madryt, Hernando y Compañía, 1925.
82. Vilá, José María. *Los que no se van*, Barcelona, Gráficas Condal, 1967.
83. Vilá, José María. *Tres modos de vivir*, Barcelona, Talleres Gráficos Vicente Ferrer, 1958.

84. Vilaró i Güell, Miquel. *Los avatares de la primera expedición misionera a las posesiones españolas del Golfo de Guinea a cargo de los eclesiásticos ilustrados Jerónimo Mariano Usera y Alarcón y Juan del Cerro*, "Hispania Nova. Revista de Historia Contemporánea", 9, 2009, <http://hispanianova.rediris.es/9/articulos/9a002.pdf>, (23. 08.2016).
85. Zamora Lobocho, Francisco. *Lamento sobre Annobón, belleza y soledad*, "La Guinea Española", 1618, 1967, s. 166–167.